Nr. 236 (1358) Warszawa, Sobota 3 Września 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **10** mk.—na prowincji **10** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W środę dn. 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali O.K.R. odbędzie się Konferencja organizacyjna. Wszystkie mandaty uznane na konferencji przedzjazdowej są ważne. Porządek obrad przewiduje: 1) Sprawy organizacyjne; 2) Wybory O.K.R.: 3) Wolne wnioski.

Bezpłodna dyskusja.

Narodowa demokracja wraz ze swemi folwarkami sejmowemi pragnęła z wielkiej sprawy katastrofalnego położenia gospodarczego Rzeczypospolitej uczynić małą sprawę intrygi partyjnej. Również p. Stapiński chciał skorzystać ze sposobności, aby dopiec swemu rywalowi Witosowi i pozyskać swojem zachowaniem się w komisji atut wyborczy. W wyniku wszystko sprowadziło się do kwestji gabinetu. Jeżeli chodzi o cel, dla którego komisja się zebrała, to go zupełnie nie osiągnięto. Posiedzenia komisji, długie i gadatliwe, przypominały klub dyskusyjny, gdzie krzyżują się najrozmaitsze zdania i poglądy, ale gdzie niczego się nie rozstrzyga i nie ustala. Taka wymiana zdań dobra jest w towarzystwie ekonomistów, ale przecież nie na to powołano komisję skarbowo-budżetową, aby ks. Dziennicki wyrażał opinję, że opłaty pocztowe są zbyt nizkie, p. Marszałek Trąmpczyński plótł duby smalone o wartości towarów i pieniądza i t. d. i t. d. Komisja skarbowo-budżetowa powinna była opracować konkretne wnioski, jakich natychmiastowych środków użyć należy, aby zapobiedz katastrofie gospodarczej. Komisja tego nie uczyniła. Z dyskusyjnego wiru nie wyłonił się żaden kształt określony, któryby mógł posłużyć za kościec naprawy gospodarczej.

Komisja nie zdobyła się nie już na program, ale nawet na zespół doraźnych zarządzeń. Tylko przedstawiciele naszego klubu sejmowego wyraźnie sformułowali jedyny program gospodarczo-skarbowy, odpowiadający powadze i grozie obecnej chwili. Program ten streścić można zgrubsza w kilku słowach: **walka z drożyzną,— sekwestr artykułów pierwszej potrzeby,— pożyczka przymusowa w wielkich rozmiarach i wysokie podatki bezpośrednie.** Ale program ten był równie niemiły stronnictwom, popierającym obecny Rząd, jak i jego prawicowym zaciekłym wrogom. W odrzucaniu wszelkich radykalnych sposobów naprawy większość agrarno-kapitalistyczna komisji była zupełnie zgodna. Ale sama nie mogła wymyślić nic. Dawano rady, rzucano pomysły najróżnorodniejsze — ale tak sobie na wiatr, bez poczucia odpowiedzialności, nieraz gadano ot tak sobie, by „język się wałęsał i bawił zęby trzonowe". Ba, gdyby zastosowano niektóre z tych rad i pomysłów, szczególnie podobających się większości komisji, to położenie by się jeszcze pogorszyło. Przecież i p. Grabski i p. Loewenstein, i ks. Dziennicki namiętnie domagali się jaknajwyższych podatków pośrednich!

Najbardziej krótkowidzący interes klasowy — ten sam, który kazał wprowadzić wolny handel i otworzyć szeroko wrota dla drożyzny i lichwy — przewodził obradom komisyjnym. Jakżeż z tego kotła czarownic mogło wyjść lekarstwo? Jakżeż ta większość, która dopiero co uniemożliwiła poprawę stosunków, która zresztą stale ją uniemożliwiała — mogła zdobyć się na środki zaradcze? Jeszcze się nie opamiętała, jeszcze liczy niewiadomo na co, jeszcze uważa, że zamało prób bolesnych Polska przechodzi, aby to oddziałać mogło na mózgi agrarno-kapitalistyczne...

Bezradna była komisja. Bezradny był i Rząd. Wystąpienie ministra skarbu, p. Steczkowskiego, oceniliśmy już na tem miejscu. P. Steczkowski wprost nie ma woli naprawy skarbu. Mówiliśmy o nim, jako o bankierze, ale trzeba dodać, że na stanowisku podskarbiego jest to bankier-Hamlet. P. Witos zaś skarżył się, mówił o ciężkiem położeniu skarbu, o trudnościach rządzenia — o wszystkiem, tylko nie o programie gospodarczo-skarbowym na najbliższą przyszłość.

Żadnego tedy pożytku nie było z mozolnych obrad komisyjnych. Lecz narodowa demokracja pragnęła z nich wyciągnąć korzyść dla siebie, podobnie jak p. Stapiński. Narodowa demokracja chciała z komisji skarbowo-budżetowej uczynić podnóżek dla dostania się do władzy. Nawiasem mówiąc, gdyby jej się to udało, narodowa demokracja byłaby w wielkim kłopocie: jej Rząd bowiem jeszcze mniej może liczyć na większość w Sejmie, niż Rząd Witosa. Faktycznie tedy gwałtowna opozycja narodowej demokracji sprowadza się do tego, że chce rządzić—wraz z Witosem, któremu daje votum nieufności!

Jak to już powiedzieliśmy, komisja — po swojej niefortunnej i bezcelowej wyprawie na szerokie morze wielkich zagadnień gospodarczo-społecznych — znalazła się w płytkich wodach kombinacji i intryg ministerjalnych. Towarzysze nie pozwolili się wciągnąć na te wody. Nasi towarzysze, reprezentujący Z. Z. S. P., w komisji, nie mogli przyczynić się do tego, żeby komisja, która żadnego kroku w kierunku naprawy gospodarczo - skarbowej nie zrobiła, która jest współwinowajczynią wszystkich błędów i wszystkich zbrodni naszej gospodarki skarbowej — wykręcała się od odpowiedzialności wnioskiem wyrażenia nieufności Rządowi. Tow. nasi potępili bezwzględnie politykę gospodarczo-skarbową Rządu, ale czemżeż różni się ta polityka od polityki p. Grabskiego czy Czetwertyńskiego czy Głąbińskiego (z wyjątkiem reformy rolnej)? Dlatego tow. nasi wstrzymali się od głosowania za wnioskiem p. Głąbińskiego. Nie poparli oczywiście Rządu p. Witosa, ale stwierdzili jednocześnie, że nie dadzą użyć się za narzędzie p. Głąbińskiemu.

Jakżeż obłudny jest ten wniosek! Mówi się w nim, że endecja nie ma zaufania „do zdolności wyprowadzenia gospodarstwa państwowego z ciężkiego położenia". Jak gdyby endecja za to ciężkie położenie nie ponosiła takiej samej winy, jak rząd Witosa i jakgdyby endecja poza unicestwieniem reformy rolnej — miała jakieś plany gospodarcze! A dalej mówi się w tym wniosku o „zasadniczej zmianie Rządu i systemu rządzenia". Endecy chcą zmienić system rządzenia? Nie, chcą tylko dojść do władzy, aby prowadzić rządy jeszcze bardziej policyjne, klerykalne i reakcyjne od obecnych.

Jeszcze jedno. Endecja próbuje obalić Rząd za pośrednictwem komisji, tak, jak obaliła p. Sapiehę za pomocą komisji spraw zagranicznych. Taka zakulisowa metoda jest bardzo wygodna dla tej intryganckiej partji. Lecz to jest absolutnie niezgodne z parlamentaryzmem. Rząd zależy od Sejmu — nie od komisji — i parlamentaryzm nasz zupełnieby zwyrodniał, gdyby istnienie gabinetu zależało od opinji tej czy innej, choćby najważniejszej komisji.

Losy gabinetu rozstrzygną się w Sejmie.

Ale to stosunkowo jest drobiazg wobec piekącej wielkiej sprawy polepszenia naszego stanu gospodarczo-skarbowego. Lecz w tej sprawie — podkreślamy raz jeszcze — komisja okazała się bezpłodną, a jej gadatliwa praca — niepotrzebnem nikomu ćwiczeniem języka.

Z komisji skarbowo-budżetowej.

Wczoraj komisja zakończyła ogólną dyskusję nad preliminarzem budżetowym. Przemawiali jeszcze pp.: Czerniewski (Ch. D.), Wł. Grabski i Świnarski (NPR.).

P. Czerniewski zarzucał rządowi brak planowości w działaniu i domagał się utworzenia rządu zaufania całego społeczeństwa.

Znamienne było przemówienie p. Wł. Grabskiego. Mówca endecki stwierdził, że, niestety, jego projekt podwyższenia wszelkich opłat i taryf nie znajduje dostatecznego poparcia. P. Grabski złagodził następnie znacznie „opozycyjność" Zw. Lud. - Nar. i wyraził pogląd, że votum nieufności komisji byłoby właściwie bez znaczenia, gdyż uchwały o stosunku do Rządu może pobierać tylko Sejm. Następnie p. Grabski mówił dużo o konieczności podźwignięcia państwa wspólnemi wysiłkami i zarzucił p. Witosowi, że ten nie wezwał wszystkich stronnictw do zespolenia się w wysiłku, zamiast zrzucania z siebie odpowiedzialności i wyrażania zgody na oddanie władzy w ręce opozycji. Po tych niedwuznacznych aluzji p. Grabski przeszedł do polemiki z tow. Diamandem i powtórzył słowa p. Głąbińskiego, że jeżeli tow. Diamand kładzie taki nacisk na wolny handel, to ma rację, o ile przeciwstawia wolnemu handlowi zupełny sekwestr, a nie kontyngent lub inne połowiczne środki.

P. Świnarski (NPR.) podkreślił, że Rząd swoją polityką wywołuje strajki, jak np. w Poznańskiem, gdzie nagłe przejście do wolnego handlu spowodowało wybuch strajku.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania. Przewodniczący tow. Diamand zarządził przedewszystkiem głosowanie nad wnioskiem p. Stapińskiego, który opiewa:

„Rozprawa generalna wykazała faktycznie mnóstwo błędów i zaniedbań Rządu prawie we wszystkich dziedzinach administracji państwowej. Stwierdzono przytem, że niekorzystny stan budżetu państwowego jest wynikiem w znacznej mierze nieudolnej gospodarki rządowej. Program rządowy, przedstawiony przez ministra skarbu, nie przekonał komisji, iżby można się spodziewać gruntownej i rychłej zmiany na lepsze, nie wzbudził zaufania do Rządu.

W takim stanie rzeczy, bez zmiany składu Rządu, rozpatrywanie preliminarza budżetowego jest bezcelowe".

Wniosek ten uzyskał zaledwie 8 głosy.

Z kolei poddana została pod głosowanie wspólna pozytywna część wniosków pp. Osieckiego i Głąbińskiego o przejściu do szczegółowej dyskusji. Tę część wniosków uchwalono większością głosów.

Dalej głosowano pozostałe ustępy wniosku p. Głąbińskiego, mianowicie:

„Nie mając zaufania do obecnego Rządu i jego zdolności do wyprowadzenia gospodarstwa państwowego z ciężkiego położenia, Komisja skarbowo - budżetowa.. stwierdza, że jedynie zasadnicza zmiana Rządu i systemu rządzenia może doprowadzić do naprawy państwowych stosunków finansowych i monetarnych".

Ta część wniosku p. Głąbińskiego upadła, uzyskawszy 10 głosów przeciwko 13, przy 5 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie przegłosowano inne zgłoszone wnioski. Tow. Moraczewski zgłosił wniosek treści następującej:

„Dotychczasowa gospodarka państwowa doprowadziła obecnie do stanu ciężkiego przesilenia. Stan ten wymaga wytężenia wszystkich sił odpowiedzialnych czynników dla odwrócenia grożącej wprost katastrofy gospodarczej. Odpowiedzialny za to położenie jest Rząd, ale również odpowiedzialna jest olbrzymia większość Sejmu, która zadecydowała wprowadzenie wolnego handlu, tej bezpośredniej przyczyny obecnego przesilenia. Komisja skarbowo - budżetowa, nie mając prawa decydować w imieniu Sejmu nawet w sprawach, niecierpiących zwłoki, do których niewątpliwie należy uchwalenie środków poprawy stosunków gospodarczych, a tembardziej sprawa zmiany Rządu, które należą wyłącznie do praw Sejmu, uchwala:

„Wzywa się p. Marszałka, aby w najbliższym czasie zwołał Sejm".

Tow. Diamand zgłosił w tej sprawie dodatkowy wniosek:

„Komisja uprasza p. Marszałka o zwołanie w najbliższym czasie Sejmu, aby mu dać możność powzięcia postanowień co do ciężkiego położenia finansowego i rosnącej stale drożyzny".

Oba te wnioski, zawierające żądanie przyspieszenia zwołania Sejmu, zostały przyjęte. Przyjęto również wniosek pos. Czerniewskiego o uprzedniem zwołaniu konwentu senjorów.

Na tem zakończono ogólną dyskusję budżetową. Następne posiedzenie komisji odbędzie się prawdopodobnie w najbliższy wtorek.

PRZEMÓWIENIE PREZ. WITOSA.

Poniżej podajemy w obszernem streszczeniu przemówienie p. Witosa, wygłoszone na onegdajszem posiedzeniu Komisji skarbowo - budżetowej.

P. Witos stwierdził na wstępie, że stroną finansową zajmować się nie będzie, ta bowiem należy do Ministra Skarbu, dotykać będzie strony politycznej, tem więcej, że jedna od drugiej w wysokim stopniu zależy. Podczas dyskusji—mówił p. Witos — wyrobiłem sobie zdanie, które, gdybym był opozycjonistą, sformułowałbym w sposób następujący: Rząd jest niedołężny i nieodpowiedni, powinien się usunąć, budżet jest źle zrobiony i nieodpowiedni, powinno się postawić odpowiedni wniosek o jego uzdrowienie. To powinna przynieść dyskusja. Jeśli dyskusja tego nie przyniosła, to Komisja nie spełniła tego, czego od niej oczekiwano.

Ponieważ jestem w Rządzie, na który spada odpowiedzialność i który powinien strzedz interesów Państwa, dlatego chcę oświadczyć, że ta odpowiedzialność spada nietylko na Rząd, ale i na inne czynniki: Sejm, Rząd i społeczeństwo. Od bardzo długiego czasu współdziałana tych czynników nawet w minimalnej mierze nie było. Sprawy tak się ułożyły, że Rządowi kazano robić wszystko, a

nie pomagano mu zupełnie, przeciwnie, starano się rzucać na każdym kroku kłody pod nogi, dopiero potem wyciągać z tego wnioski. Jeśli chodzi o samą ocenę tego Rządu, jak się go tu nazywa i stronniczego i partyjnego, to przypomnę, iż był moment, kiedy do tego Rządu należały niemal wszystkie stronnictwa, wyłamał się wtedy tylko p. Stapiński. Później panowie, jakkolwiek uważali, że Rząd podobny jest ich ideałem, bo to było podkreślone, Rząd ten opuścili. P. Głąbiński oświadczył, że opuścili dlatego, że ten Rząd, który był koalicyjnym, był jednakże stronniczy. Potem wyszli i drudzy i stworzył się taki stan, że przyszedłem po raz drugi i powiedziałem: uważam, że moja misja się skończyła, weźcie rząd. Stronnictwa jednak musiały sobie powiedzieć, że nie były zdolne do stworzenia jakiegokolwiek innego Rządu, a stwierdzam, że i dzisiaj tego nie zrobią. Przychodzę dzisiaj powiedzieć Panom, że w każdej chwili ułatwię zadanie każdemu stronnictwu, które będzie działało w tym kierunku. Ale niech ja widzę, że jest większość, która Rząd utworzy, ażeby Polska nie pozostała się całkowicie bezpańską. Stronnictwa tego dotąd nie zrobiły i to jest ich niesłychanie słaba strona. Spodziewać się należy, że może po tem co dziś powiedziano ze strony tych, którzy uciekali od Rządu, a do tych należy p. Stapiński ze swoją partją, zacznie się naprawianie tego zła.

Otóż Panowie mi darują jeśli zapytam, nie w formie zarzutu — bo mnie wolno przejść na pole opozycji i tak dobrze, jak potrafię dziś w tym rządzie siedzieć, to jeszcze lepiej potrafię być w opozycji — czy opozycja bezpłodna, bezcelowa zbawi Państwo? Twierdzę, że tego nie zrobi. Dlaczegóż nie obalicie tego Rządu, a tylko go poniewieracie. Ludzie, którzy czują się odpowiedzialnymi, powinni użyć wszelkich środków, powinni użyć wszelkich dróg, żeby ten Rząd usunąć. Jeśli tego nie wykonują, to tem samem wykazują, że są słabi.

Następnie p. Witos starał się udowodnić, że w b. dzielnicy pruskiej strajkiem ostatnim kierowały żywioły, będące na obcym żołdzie, że strajkami kierowała ręka niemiecka i bolszewicka i stwierdza, że oprócz komunistów bardzo poważni politycy i bardzo poważni ludzie z innej strony starali się dokuczyć nienawistnemu rządowi. „Jakiem prawem robią to samo ci panowie, którzy udają, że są ojcami narodu, którzy mają nazwiska znane w całej Polsce?", pyta p. Witos. Jeśli ma się do czynienia z tego rodzaju objawami, jeśli trzeba przejść do porządku dziennego nad tem, co powiedział p. Fiolka, że wszyscy na górze to są złodzieje, a pierwszym jest Witos i wszyscy, którzy są koło niego, i jeśli ksiądz Lutosławski powiada, że to jest Rząd koniokradów i złodziei, to chyba nic dziwnego, że rezultaty nie są dodatnie. Sejm nawet wysilał się na to przez rozmaitych mówców, żeby Rząd zohydzić przed własnem społeczeństwem. Posłowie na różnych wiecach dowodzili, że nie może być nic gorszego i wstrętniejszego jak obecny Rząd, Rząd jednakże polski. Jeśli Panowie nie wezmą pod uwagę, że społeczeństwo polskie ma swój Rząd dopiero dwa lata i to, że społeczeństwo było chowane w ten sposób, aby nienawidzieć rządy obce, to nie dziwcie się potem, że podnoszą się już głosy, że za czasów niemieckich, austrjackich i moskiewskich było lepiej, że kwestja brzucha odgrywa najważniejszą rolę, bo to zaszczepili właśnie ci ludzie, których obowiązkiem było uświadamiać społeczeństwo. Należy albo podtrzymywać Rząd, który istnieje i starać się o to, żeby wszystko naprawdę inaczej poszło, albo stworzyć Rząd lepszy. Gdyby związać te czynniki, Sejm, Rząd i społeczeństwo ze sobą, gdyby powiedzieć, że to jest okres, w którym nie jedno trzeba darować i przemilczeć, gdyby społeczeństwu powiedziano głośno, że to jest państwo, które powstaje na gruzach, jeśli się ma do wykonania tego dzieła aparat urzędników, którzy żyli inaczej i gdzieindziej, którzy do nowych warunków nie mogą się dostosować, którzy często wprost sabotują ustawy, to się zrozumie, że praca ta łatwą nie jest i nie będzie.

Jeśli nawet przy wydalaniu jednego policjanta, czy jednego urzędnika, który zawinił napotyka się trudności, jeśli przychodzi cały szereg posłów z domaganiem się, żeby go przyjąć na nowo, jeśli na każdym kroku każdy notoryczny złodziej znajdzie protektorów, to łatwo zrozumieć, że w tych warunkach trudno jest coś zrobić. Jeśli łajdak, któremu udowodniono kradzież znalazł 7 8 obrońców, którzy przyszli bądź z prośbą bądź z groźbą, to nic dziwnego, że nic zrobić nie można. To też, jest to jeden z powodów, dla których ta maszyna rządowa bardzo często szwankuje i w odpowiedni sposób się nie porusza i w najbliższym czasie jeszcze poruszać się nie będzie.

Panowie zastanowią się teraz nad tem, jak doprowadzić do uzdrowienia stosunków. Oczywiście, na to patrzy dziś całe Państwo, jestem więc przekonany, że we własnym nawet interesie Komisja, jako ciało poważne, będzie się starała doprowadzić do tego, żeby te stosunki uzdrowić, a przynajmniej zacząć je uzdrawiać.

Kiedy obecnie przyszło do rozważania tych spraw, kiedy się je oświetliło, a przynajmniej tak zrobić powinno, wyciągnąć należy te praktyczne wnioski, o których mówiłem na początku, t. j. usunięcie Rządu, który tyle złego narobił i dalej może to uczynić i naprawienia budżetu.

Mały feljeton.

Cud marki.

Wszyscy zdają sobie już nareszcie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce z powodu spadku waluty i wynikających stąd konsekwencji.

Mówi się, że rok temu uratował Polskę od bolszewików „cud nad Wisłą". Trzeba, żeby dzisiaj, w godzinie finansowej katastrofy, uratował ją również jakiś cud. Ale w przeszłym roku „cudu nad Wisłą" dokonali ludzie, żołnierze, ochotnicy, wodzowie. Cud ten kosztował dziesiątków tysięcy istnień, olbrzymich wysiłków śmierci, ran, kalectwa. „Cud nad Wisłą" był bardzo kosztownym cudem.

Ale błagalnicy, modlący się o cudowne zbawienie naszej marki, używają tego porównania w znaczeniu ogromnie średniowiecznem i wygodnem dla swych... kieszeni. Zachciewa im się b. taniego cudu. Pragnęliby, żeby ten cud spadł naprawdę z nieba, jak meteor, jak deszcz, jak manna. Upajają się obrazem, jakby to było rozkosznie widzieć taki złoty cud, spadający z błękitu w postaci okrągłych, świecących dukatów. P. minister skarbu potrzebowałby tylko wdrapać się na dach Ministerjum, nadstawić balję i zbierać złoto. Ach, byłby to zaiste cud cudowny. Byłoby to cudowne wybawienie waluty naszej z jej ciężkiej choroby — i to bez kłopotu. Nikogoby to nie kosztowało. Ziemianie i chłopi mogliby nadal zapychać stodoły markami, albo zamieniać je patrjotycznie na franki i dolary. Kupcy, paskarze i przemysłowcy nie potrzebowaliby obawiać się podatków albo danin. Byłby to cud, prawdziwy cud.

To też, gdy widzę naszych mężów finansowych, tęsknie spoglądających w niebo w oczekiwaniu złotego deszczu, gdy słyszę ich modły, westchnienia, szlochy, gdy słyszę żałosny jęk różnorakich pijawek, błagających o cud marki — chce mi się zawołać:

„Nie wykpiwajcie się cudem, faryzeusze, ale ruszcie kiesą. Czasy cudów niebieskich minęły. Poświęćcież coś ze swych majątków, nabożne kutwy, obłudni hreczkosieje, chciwe kmiotki, zachłanni bankierzy, wykrętni sprycjarze. Wnet złoto zacznie padać z nieba, skoro tylko odwiążecie swe trzosy, sakwy, kasy. I uczyńcie to coprędzej, bogacze wszelkich wyznań, a nie kuście nieba, nie bluźnijcie, aby zaś miasto złota, jeśli tak dalej potrwa, nie zleciał wam na obłudne głowy — piorun, który was potrzaska, a domy wasze razem ze stosami waszych marek, akcji i kuponów obróci w popiół".

O tak! Za cuda trzeba płacić...!

Zysław.

P. Urbanowicz jako filar policyjnych rządów w Polsce.

Czytamy w „Naprzodzie":

Niewiele osób w Polsce wie, że w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie, w pałacu Zamojskich, na pierwszem piętrze, urzęduje sobie bez rozgłosu dyrektor departamentu, p. Stefan Urbanowicz. — Oto jest rzeczywisty władca Polski. Wysoki, chudy, w wieku nieokreślonym, elegancko ubrany, elegancki w manierach, jest to żelazny człowiek z tej samej rasy, co Torquemada, co Fouquier-Tinville, co wszystkie natury inkwizytorskie. Charakter silny, osobiście człowiek prawy i nieposzlakowany, wywiera on właśnie dzięki temu decydujący wpływ na swoich zwierzchników... Taki jest tedy stan rzeczy, że każdy minister spraw wewnętrznych ulega p. Stefanowi Urbanowiczowi i robi, co on chce, chociaż to jest rażąco sprzeczne z programem rządu demokratycznego. P. Stefan Urbanowicz jest fanatykiem rządzenia zapomocą aresztowań, internowania, cenzury, zakazów, — gdyby żył o parę wieków wcześniej, z głębi przekonania posyłałby ludzi na stos. Wierzy on silnie, że to jest jedyna metoda rządzenia. I dlatego zrobił z Polski państwo policyjne.

Mamy Sejm, mamy Konstytucję, mamy anarchję, — ale p. Stefan Urbanowicz, niewzruszony i niezachwiany, urzęduje dalej, nie troszcząc się ani o konstytucję, ani o demokrację. I wszystko dzieje się nadal tak, jak on sobie umyślił. Bo on wie, czego chce w ciasnych granicach swego wąskiego horyzontu politycznego, a o ministrach naszych nie można powiedzieć, jakoby wiedzieli, czego chcą.

Więc rządzi Polską fanatyk prześladowań politycznych i żadne z licznych „przesileń" ministerjalnych nie zdoła go wysadzić z jego biura na pierwszem piętrze...

Książki nadesłane.

Lucjan Konarski — „Estrada". Zbiór poezji. Nakładem B. Rudzkiego.

Marja Borowiecka. Zbiór zadań arytmetycznych dla dorosłych. Część II (cztery działania w zakresie liczby całkowitej) i III (ułamki). Wydawnictwo centralnego biura Kursów dla dorosłych nr. 11 i 12. Warszawa, 1921.

EMIL VERHAEREN.

—o—

Piosenka szalonego.

Możecie długo wkrzykiwać wołania
w ziemię, ustami w rowie, —
żaden z umarłych nigdy nie odpowie
na wasze gorzkie wezwania.

Oni są zupełnie martwi, ci martwi,
choć ongi, ziemię zapładniali żyzną;
oni tworzą teraz całe zwały martwe,
na czterech końcach świata cuchnące
zgnilizną —
martwi.

Dawniej
miasta były w pół lenności —
i ten sam duch służalczości
giął wszędzie karki i czoła —
i nikt jeszcze nie mógł dojrzeć dokoła,
wyciągniętych z głębi wieczora
łap olbrzymich maszyny — potwora,

Możecie długo wkrzykiwać wołania
z ustami w rowie, przy ziemi, —
ci, co niegdyś byli umarłymi,
są dzisiaj aż do głębi ziemi
martwi.

Tłumaczyła z franc. Z. Wojnarowska.

W sprawie płac dniówkowych.

Od dłuższego już czasu Związek Ziemian bombardował M. Pr. i Op. Sp. sprawą reasumpcji umów zbiorowych dla robotników dniówkowych. Jako przyczynę wysuwano fakt, że płace dniówkowców są bardzo różnolite i że przeto drogą obniżania lub podwyższania godzinnego wynagrodzenia należy umowy te ujednostajnić.

Ministerstwo Pracy uznało, iż wywody ziemian są słuszne i, ustaliwszy swój projekt płac dla robotników dziennych, zaprosiło Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. na konferencję.

Projekt ten przewidywał wynagrodzenie dniówkowca w wysokości od 2½ mk. do 8 mk. za godzinę pracy w zależności od kategorji pracownika i miejscowości.

Wedle tego projektu dniówkowiec — kosiarz w najlepszym wypadku łącznie z naturaljami otrzymałby za dzień pracy 250 mk., podczas gdy kosiarz-bandos otrzymywał przeciętnie tysiąc marek dziennie i życie.

Na konferencji w M. Pr. — Związek Z. R. R. Rz. P. nie dyskutując co do wysokości płac, oświadczył, iż uważa, że Nadzw. Kom. Rozj. popełniła zasadniczy błąd, gdy uchwaliła, że umowy dla dniówek mają być ustalone przez Pow. Kom. Rozjemcze; skutkiem tej uchwały jest wielka różnolitość umów, za co odpowiedzialność ponosi wyłącznie Nadz. Kom. Rozj. Co do reasumpcji umów zbiorowych Związek stwierdził, że wedle przepisów obowiązujących jest to niedopuszczalne, a propozycje ziemian w tym duchu mają na celu przewlekanie stanu bezumownego pomiędzy obszarnikami a robotnikami dziennymi.

Passaże poetyckie.

(„STEPY I CHODNIKI" JERZEGO BRZĘCZKOWSKIEGO) *).

...Mokry kwiat połóżę na spieczone usta...
...Boże, czemuż wiosna taka dla mnie pusta?
Jerzy Brzęczkowski.

...Nie znam smutniejszego wiersza w całej naszej najmłodszej poezji, jak ten fragment z „Takich sobie — szarych chwil"... z którego dwawiersz przytoczyłem powyżej.

Wieczny odpoczynek racz Ty mi dać, Panie...
...Mokry wiatr kołysze kwiaty na kasztanie...

...Wyciągnąłem do nich wychudzone ręce —
Czy już koniec może śmiesznej mej piosence?

...Zmrok przez liście ciecze na me dłonie — siny...
...Czy ja byłem młody? Czy ja byłem inny?

Płacze w tych wierszach smutna, zbolała Psyche młodzieńcza, czująca głęboko, poprzez którą przegrzmiały, którą stratowały tytaniczne, spiżowe koła strasznego wozu Tragizmu Czasów Dzisiejszych!

...Tak, poezje Brzęczkowskiego — to są dopiero passaże, ale passaże wspaniałe, zapowiadające w przyszłości potężne sonaty i symfonje. Odrazu po przeczytaniu tych niepospolitych, z głębi duszy wyśpiewanych utworów, zaczęły mi się nasuwać te muzyczne co do nich skojarzenia. Tą muzycznością, wprost przelewającą się przez nie natchnioną, kryniczną falą, tą orkiestracją w rytmie, melodji wiersza, w której jakby spływały w jeden zespół wszystkie utajone, podświadome tęsknoty młodej, współczesnej duszy, Brzęczkowski wydaje mi się być najbardziej bratnim Zegadłowiczowi. Jest zapewne przejęcie się Ryszardem Wagnerem i Rimbaudem, zwłaszcza jego „Okrętem pijanym" („Okręt"), ale indywidualność poety zarysowuje się już mocno, wyraziście, a jest to indywidualność nad wyraz oryginalna, niezwykła.

Poezja Brzęczkowskiego w tem jest podobna do muzyki, do namiętnych, skłębionych passażów, poprzedzających jakąś symfonję, że nawiewa ciepłe, różane podmuchy Bajki, a także dlatego, że budzi, uświadamia w naszych duszach, (tak jak to czyni piękna, natchniona muzyka), poczucie osamotnienia w Bycie, w którem to poczuciu infernalna męka dziwnie się splata z niesamowitą, słodką rozkoszą!

...Posłuchajmy choćby takiego, cudnego fragmentu ze „Smutnych piosenek mandaryna", w których poeta, jak zresztą w wielu innych utworach tego zbioru, tak mistrzowsko żongluje asonansami (nieprawidłowymi, współdźwięcznymi rymami):

...O mnie nikt nie pamięta — o mnie nigdzie nie wiedzą,
Żem ja, smutny mandaryn, egzotyczny lunatyk,
Włożył duszę mą chmurną, dziś tak bardzo kobiecą,
Tak ogromnie dziecinną, jak w kołyskę — w te kwiaty.
I, kołysząc, zanucę pieśni gór monotonne,
Niby dzwonek japoński — srebrny jęk porcelany...
Otulone w azal zmierzchu, mimozowe sny wonne,
Sny błękitne tu przyjdą w pantofelkach różanych...

W takich właśnie marzennych, nieuchwytnych, zwiewnych nastrojach, jak powyższy, a jakich w tym jego tomiku wspaniałych, poetyckich passaży — jest pełno, Brzęczkowski wydaje mi się być najbardziej sobą, wtedy, według mnie, najgłębiej zdaje się on czerpać ze złotego zdroju Świętej Tajni własnej duszy!

A w takich wizjach, jak np. „Z cyklu: Białe klasztory", wychodzi już zupełnie poza wszelki Byt Rzeczywisty, czy Wyobrażalny, i wzbija się na chwilę w graniczące już z Nicością, lodowe Himalaje Bezcielesnej Abstrakcji, w dziedziny czystego, bezbytowego Mentalu! Niezmiernie żałuję, że brak miejsca nie pozwala mi przytoczyć tego dość sporego utworu, który, ujrzany dopiero w całości, ukazuje, zarysowuje swoje nierealnie monumentalne linje!

...Pomimo całego czaru i oryginalności, (a niekiedy nawet niesamowitej egzotyczności), jego wizji erotycznych, zmysłowych, pomimo otchłani liryzmu, jaka przeziera z poza zduszonego, rwącego się łkania tęsknoty poety do miłości, (jak np. w „Zmierzchu"), pomimo całego wisielczego cygaństwa „Sonetów włóczęgi", (gdzie już jest on bliżej Życia), pomimo niezaprzeczonej mocy i piękna poematu p. t. „Z krainy Czerwonej Śmierci", (w którym Brzęczkowski, wprawdzie bardzo wzniośle i filozoficznie, ale „społecznikuje"), Brzęczkowski wydaje mi się być najbliższym swojej duchowej istoty, kiedy jest zupełnie sam na sam z Bajką, z Tajnią jak w „Białych klasztorach", w „Smutnych piosenkach mandaryna", w „Takich sobie — szarych chwilach"..., w „Katarynce", i w innych t. p., z najtajniejszych głębin duszy wyśpiewanych poezjach. Wyznaję z całą bezczelnością „fantasty i marzyciela", że żal mi Brzęczkowskiego dla Życia, że jestem zazdrosny o ten złocisty, bajkowy opył skrzydeł jego Nieśmiertelnego, Twórczego Ducha, że drżę o to, żeby mu go Życie brutalnie, (tak jak to ono umie), nie starło!

...I niech mi uwierzy Brzęczkowski, że najbardziej on ujął To, co jest Nieśmiertelne, Wieczne, Nieprzemijające w Duszy Człowieczej, w takich cudownych, zwiewnych, niby błękitny pył - aromat Bajki - kwiatu, jak ten oto, nastrojach:

Modlę się do wibraży.
W tawernie piję dżyn, —
Z piosenką marynarzy
Lecę do Chin...

Po nocy: — skry komińka...
(Wtula się w okna deszcz...)
...Ljanosy... port... murzynka...
...Słoneczny dreszcz...

Pykam glinianą fajkę,
Tkam zwrotki—dawnych chwil—
Ja... szary, głupi majtek,
Ja, morski wilk...

A jutro — znów do szynku —
— Pieśń wichru, pijany hymn.
A noc... tak... przy kominku; —
Łza... fajka... dym...

...I nie chodzi tutaj o to, czy ten alembik najczystszej, wiecznej poezji został wyzarowany z jakichś przeżyć osobistych, życiowych, czy też wyśniony z Mayn Read'a, Jacka Londona, Conrada, czy Loliego... Chodzi o to ciche, rozbrzmiewające tutaj łkanie, dobywające się z zahukanego, zgłuszonego przez Podłość Istnienia, złotego dna duszy!...

Wacław Wolski.

*) Jerzy Brzęczkowski, Stepy i chodniki. Nakładem „Sonaty". Warszawa (bez daty).

Dlatego też Związek oświadczył się przeciw reasumpcji, zaznaczając, że umowy zbiorowe przewidują, iż wynagrodzenie pieniężne może być zmieniane co kwartał, a to w zależności od spadku lub wzrostu wartości marki polskiej. Ponieważ zaś wartość marki znacznie spadła, przeto Związek na powiatowych Kom. Rozj. domagać się będzie podwyższenia płac robotników dziennych. Należy zaznaczyć, że najlepsze umowy przewidują dla ludzi zdatnych do kosy 10 marek za godzinę pracy.

Zdawałoby się, że na tem sprawa umów została wyczerpana. Ale w wielu powiatach ziemianie, a na kilku komisjach nawet inspektorowie pracy wmawiali, iż między ziemianami, a Zarządem Głównym Związku Z. R. R. Rz. P. został zawarty układ, na mocy którego umowy mają być reasumowane i zawierane nowe, wedle których robotnicy dzienni mają otrzymywać wynagrodzenie pieniężne w określonej wysokości —wynoszącej najczęściej dla I kat. 2½ mk., II — 3½ mk. i III (zdatni do kosy) — 6 mk. za godzinę pracy.

Zarząd Gł., otrzymawszy z prowincji tego rodzaju informacje, zwrócił się do M. Pr. i Op. Sp. pisemnie, potwierdzając swe stanowisko, zajęte na konferencji. Wobec tego jednak, że ziemianie w dalszym ciągu na Kom. Rozj. powoływali się na nieistniejący układ, Zarząd Gł. ponownie zwrócił się do M. Pr. z prośbą o wyjaśnienia w tej sprawie.

Na obydwa te pisma odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Natomiast reasumpcje umów odbywają się i płaca robotnika dziennego jest obniżana z dniem każdym.

Wywołuje to naturalne wzburzenie: bezczelnością jest bowiem, że w okresie zawrotnego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby wysuwane są propozycje obcinania płac robotniczych, do których to propozycji inspektorowie pracy na Pow. Kom. Rozj. się przychylają.

Związek rolny d. 2 września b. r. otrzymał wiadomość, że obecnie kolej przyszła na ziemię Płocką, gdzie były najlepsze płace (kosiarz dzienny — 10 mk. za godzinę pracy).

Nie ulega kwestji, że polityka inspektorów pracy musi doprowadzić do złych skutków, że robotnik rolny zostanie wyprowadzony z równowagi.

Musimy raz jeszcze podkreślić publicznie dla uniknięcia dalszych pogłosek i powoływań się na nieistniejący układ, iż Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. nie zgadza się na reasumpcję umów, lecz — zgodnie z umowami — **domaga się podniesienia płacy robotników dziennych w stosunku do spadku *wartości* marki polskiej.**

Udoskonalenie organizacji Kasy Chorych.

W organizacji Kasy Chorych nastąpiło doniosłe udoskonalenie. Zarząd zatwierdził projekt regulaminu Rady sanitarno - lekarskiej i Komisji kwalifikacyjnej, wypracowany przez Zrzeszenie lekarzy kasowych.

Instytucja Rady sanitarno - lekarskiej jest wynikiem kompromisu. Trzeba ją było przystosować do istniejącej ustawy Kas. Ta przewiduje tylko Radę Kasy i Zarząd. Uszanować ustawę można było tylko w ten sposób, że Rada sanitarno - lekarska została ujęta jako instytucja doradcza. Przeczy to pozornie myśli, że na lecznictwo decydujący wpływ powinni mieć lekarze. W istocie tak nie jest. Gdyby Radzie sanitarno - lekarskiej nadać wpływ decydujący, bezapelacyjny, byłaby ona faktycznie Zarządem Kasy. Kasa ma jednak poza lecznictwem olbrzymią działalność czysto społeczną. Szczególnie w Kongresówce. Niema u nas ubezpieczeń na starość, na czas bezrobocia i t. d. Wszystko to, narazie przynajmniej, do pewnego stopnia spada na Kasę Chorych. Dalej idzie kwestja zapomóg podczas choroby i finansów Kasy, co już od lekarzy jest niezależne. Niejeden teoretycznie świetnie pomyślany projekt Rady może być nie do przyjęcia choćby ze względów finansowych, z kilku zaś opracowanych projektów równej wartości leczniczej i naukowej, Zarząd może i musi wybierać społecznie najodpowiedniejszy i najtańszy. Zarząd też absolutnie nie może zrzec się inicjatywy w żadnym dziale swych czynności.

Gdyby Rada sanitarno - lekarska była czynnikiem bezapelacyjnym, to ostatecznie lekarze, pracownicy Kasy, z pośród których musi być wybrana Rada, mieliby ją absolutnie w ręku. Byłoby to w rażącej sprzeczności z zasadą organizacyjną Kasy Chorych, która polega na samorządzie uczestników.

Pomimo jednak doradczego charakteru Rady sanitarno - lekarskiej, wpływ jej na lecznictwo, na politykę sanitarno - leczniczą Kasy z natury rzeczy będzie wielki. Bo głos fachowców, od których zależy zdrowie i życie ludzkie będzie przez każdy rozsądny Zarząd szanowany i uznawany.

W tem oświetleniu kompromisowość artykułu o składzie Rady — 4 członków wybiera rozszerzenie lekarzy Kasy, a 4 wyznacza Zarz. Kasy z pośród zrzeszenia — nie ma nic złego. Lekarze, delegowani przez Zarząd, nie mogą fachowo mieć rozbieżnych poglądów z kolegami swymi. Mogą być jednak lepiej poinformowani i liczyć się bardziej z finansowemi możliwościami Kasy. Reprezentować też będą społeczne dążenia Zarządu Kasy.

Powagę Rady san.-lek., bestronność i wysoki poziom naukowy zabezpiecza całkowicie art. o zapraszaniu do komisji Rady wybitnych specjalistów. Boć mogą się między lekarzami Kas nie znaleźć ściśli specjaliści w danej dziedzinie (w krajach kulturalnych specjalizacja jest b. szczegółowa, np. są chirurdzy zajmujący się głównie chirurgią głowy, jamy brzusznej i t. d.), wtedy zaprosi się odpowiednich znawców. Choć niewielu lekarzy z poza Kasy jest przychylnych dla niej, na szczęście są jednak. Nawet wybitni profesorowie uniwersytetu. Ci niewątpliwie wesprą Radę sanit.-lek. swojem doświadczeniem.

Doniosłość Rady zwiększa jeszcze, że razem z nią powstanie Komisja kwalifikacyjna, którą też wyłoni zrzeszenie lekarzy Kasy. Według 1 art. regulaminu jej, „żaden lekarz nie może być mianowany bez opinji Komisji". Ale nawet lekarze już pracujący w Kasie (art. 2) „którzy już poprzednio nie przeszli przez Komisję kwalifikacyjną, podlegają również zakwalifikowaniu przez Komisję kwalifikacyjną".

Komisja składać się będzie z przewodniczącego, wybranego przez Zarząd Zrzeszenia oraz dwu delegatów danej dzielnicy. W razie nieporozumień ostatecznie rozstrzygnie (art. 7) Zarząd Zrzeszenia.

Jeżeli po tej doniosłej reformie podniosą się jeszcze głosy fachowców przeciwko Kasie, to z góry, choćby to nie wiem jak pokryte było frazesami dobra społecznego, nauki i t. d., można to napiętnować jako jaszczurczy syk egoizmu zawodowego, zawodzenie nad kieszenią swoją, świadome a podstępne zwalczanie kolegów-lekarzy, pracujących w Kasie lub partyjną robotę zausznikow reakcji.

Zaufanie ubezpieczonych, stale podrywane przez wrogich Kasie lekarzy i kliki reakcyjne, urośnie w dwójnasób przez świadomość, że lecznictwem kierują lekarze i „że nikt jako lekarz nie wciśnie się do Kasy, czyich kwalifikacji nie uznają lekarze sami".

Jest to tem ważniejsze, że Kasa przechodzi kryzys chwilowy. Z jednej strony Magistrat, zmuszony przez zjednoczoną reakcję, odmawia wypłaty należnych 70 miljonów Kasie, ławnik Kowalski organizuje konkurencyjną Kasę, ośmieleni tem fabrykanci głośno utyskują, że muszą płacić 2/3 składki ubezpieczeniowej. Z drugiej strony wydatki Kasy są niepomiernie wielkie. Wszyscy, którzy zmuszeni byli całe życie czekać na to, żądają pasów rupturowych, okularów, aparatów ortopedycznych, masowo plombują zęby, pragną być wysłani do uzdrowisk i t. d. Za pół roku, rok Kasa zadośćuczyni tym masowym zapotrzebowaniom. Liczba chorych takich opadnie do normy zwykłej. Wtedy i wydatki Kasy zmniejszą się znakomicie.

H. Polewski.

Strajki.

PROWOKACJA MAGISTRATU.

Wczoraj na godz. 5 przedstawiciele robotników miejskich zostali wezwani do ministerjum pracy, gdzie miały nastąpić rokowania z komisją Rady Miejskiej. Po czterogodzinnem oczekiwaniu, w którym to czasie odbywały się narady z przedstawicielami Ch.-D., p. wice-prezydent miasta do spraw robotniczych dr. Rychliński prosił o 5-minutową przerwę. Następnie nikogo nie uprzedzając, wraz z większością komisji ulotnił się z ministerjum. Kiedy przedstawiciele klasowych związków zgłosili się do rokowań, nie mieli właściwie z kim rokować. Z wszystkich członków komisji miejskiej pozostał jedynie tow. Jaworowski, który przedstawił delegatom zapatrywanie większości Rady Miejskiej na postulaty robotnicze i potępił ostro zachowanie się większości komisji.

Po wysłuchaniu wyjaśnień tow. Jaworowskiego, delegaci strajkujących robotników zażądali od p. ministra pracy przedewszystkiem zaprzestania represji w stosunku do strajkujących, przedstawiając dwa dokumenty dowództwa wodociągów warszawskich za Nr. 5 i Nr. 116, jeden o tem, że palacz Borkowski, którego gwałtem zmuszono do pracy, może chodzić na terenie stacji filtrów tylko w asystencji policjanta, drugi, nakazujący palaczowi Kornackiemu, aby natychmiast stawił się do pracy pod „osobistą surową odpowiedzialnością".

Dokumenty te są jaskrawym dowodem gwałtów, jakich dopuszczają się władze w stosunku do strajkujących, dochodzących do ograniczenia wolności osobistej. Odpowiedź przedstawiciela Rządu była wymijająca.

W nieobecności przedstawicieli Magistratu i większości kamisji Rady Miejskiej p. Klott zakomunikował, jakie stanowisko w stosunku do żądań robotników zajmuje Rząd. Mianowicie Rząd zgadza się na podwyżkę 10% dla niewykwalifikowanych robotników i do 15% dla wykwalifikowanych, zgadzając się na klasyfikacje płac.

***

Potępić musimy z całą stanowczością niesłychanie prowokacyjne stanowisko reakcyjnej większości Rady Miejskiej. Przewodzi jej dr. Rychliński, którego niepoczytalna i warjacka polityka przynosi miastu olbrzymie szkody. P. Rychliński uchyla się zupełnie od pertraktacji i przeciąga strajk, podczas, gdy każdy dzień strajku kosztuje miasto miljony. 16 dni strajku tramwajowego, licząc skromnie, przyniosły ok. 60 miljonów straty, podczas gdy żądane podwyżki wszystkich pracowników miejskich wynoszą 50 miljonów. A jeżeli policzyć jeszcze szkody, poczynione przez S. S. S., do 20 wagonów zepsutych, uszkodzenie turbiny w elektrowni tramwajowej, maszyn na filtrach etc. — to naprawdę stwierdzić trzeba, że największymi szkodnikami i wrogami miasta są przedstawiciele większości z pp. Drzewieckim i psychopatą-psychjatrą dr. Rychlińskim na czele.

Związek Pracowników Miejskich *w* Polsce (Al. Jerozolimskie 56). Dziś, o godz. 10 rano punktualnie w lokalu Związku odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zw. Rady Naczelnej.

Towarzysze delegaci proszeni o punktualne przybycie. Sprawy b. Ważne.

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH 6 WRZEŚNIA.

Na nadzwyczajnem zebraniu Dozorców Domowych m. st. Warszawy, odbytem w dniu 1 września 1921 roku w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa została uchwalona następująca rezolucja:

Dozorcy Domowi m. st. Warszawy postanowili przystąpić do strajku z dniem 6 września r. b., o ile do tej chwili nie zostaną przyjęte żądania wystosowane przez obydwa Zarządy Związku Zaw. Doz. Dom., istniejących w Warszawie. Prowadzenie akcji strajkowej powierzono obydwom Zarządom Związków, jak również opracowanie nowych żądań. Każdy Zarząd ma wybrać Komisję strajkową. Zaznaczamy, że o ile strajk wybuchnie, to nie z winy dozorców, lecz właścicieli domów, którzy nie chcą z nimi pertraktować.

PO STRAJKU KOLEJOWYM.

W szeregu miejscowości, które ostatnio objęte były strajkiem kolejowym, zachodzą obecnie — wbrew uroczystej zapowiedzi Rządu — wypadki zawieszania pracowników w czynnościach — za udział ich w akcji strajkowej.

Cały szereg takich „zawieszeń" nastąpił między innemi w Koluszkach, wywołując zrozumiałe rozgoryczenie wśród kolejarzy. W związku z tem Wydz. Wyk. Z. Z. K. wydelegował wczoraj do Koluszek specjalną komisję dla zbadania sprawy na miejscu.

Fakty represji ze strony władz kolejowych względem uczestników ostatniego strajku szczególnie licznie występują na obszarze dyrekcji Poznańskiej i Pomorskiej.

Donoszą stamtąd, że te same czynniki endeckie i chadeckie, które strajk popierały, aby przyczynić Rządowi Witosa kłopotów, obecnie starają się popchnąć władze do prześladowania kolejarzy.

Nikczemna dwulicowość reakcji przejawia się i tutaj w sposób jaskrawy.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KOLEJOWEGO W DYREKCJI RADOMSKIEJ.

Wydział Wyk. Z. Z. K. został powiadomiony wczoraj przez specjalnie wydelegowanych do Warszawy przedstawicieli Zarz. Okr. Z. Z. K. dyrekcji Radomskiej, że na skutek odezwy okólnej W. W. z d. 31 sierpnia wszyscy pracownicy dyr. Radomskiej stanęli do pracy.)

SPROSTOWANIE Z. Z. K.

W numerze 236 z dnia 30 sierpnia r. b. wydanie wieczorne „Rzeczypospolitej" został umieszczony „telegram własny z Lublina", w którym było powiedziane, że na zgromadzeniu kolejarzy w Lublinie w dniu 30 sierpnia r. b. została uchwalona rezolucja, domagająca się ustąpienia Rządu i Sejmu.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych oświadcza, że rezolucja powyższa na zgromadzeniu publicznem uchwalaną nie była, telegram zaś „Rzeczypospolitej" jest nieścisły.

Czyszczenie ros. partji komunistycznej

W prasie bolszewickiej rozlegały się nieraz skargi, że do partji komunistycznej dostały się liczne żywioły, nie mające nic wspólnego z komunizmem ani nawet wogóle ze sprawą robotniczą. Dyktatorzy komunistyczni temu napływowi niepożądanych żywiołów przypisywali istnienie w partji silnego „drobnomieszczańskiego" prądu. Podczas, gdy w r. 1920 robotników i rzemieślników w partji było 59%, to już w r. 1921 było ich tylko 42%. A pozatem — do partji przeniknęło mnóstwo rozmaitych łotrzyków, którym smakowała dyktatura. Dlatego też Kom. Centralny bolszewików urządził generalne czyszczenie partji. Wynikiem tego czyszczenia było wyrzucenie z partji 41.260 członków (cała ros. partja komunistyczna liczy około 600 tys.).

Kronika polityczna.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że Komisarz Rządu p. Franciszek Anusz już w tym miesiącu ustępuje z zajmowanego stanowiska. Podobno Komisarjat Rządu ma być zwinięty i zamiast niego ustanowione Województwo m. Warszawy.

***

Międzynarodowy kongres prasowy.

Redakcja nasza otrzymała zaproszenie na Międzynarodowy kongres prasowy, jaki odbędzie się w Honolulu, w dn. 11—25 października, przy udziale 400 dziennikarzy.

Zapowiedziane są między innemi referaty pp. J. W. Browna (New York), H. L. Bridgemana (Brooklyn, Stany Zjednoczone), K. Sigimyra (Tokjo), T. Contompisa (Ateny), S. Vartamana (Bombaj), V. R. Beteta (Guatemala).

W skład komitetu wykonawczego Kongresu wchodzą pp.: V. R. Beteta, T. W. Heney, R. Bell, K. Sigimure, Dr. H. Schoop. Sekretarz-Skarbnik — A, R. Ford, Prezydent— Walter Williams.

***

Władze sowieckie nie przestają wywozić mienia polskiego, podlegającego zwrotowi zgodnie z traktatem Ryskim. W stosunku do osób, podejrzewanych o udzielanie delegacji polskiej wiadomości o ukrywaniu mienia, stosowane są surowe represje. (E. E.).

Sprawa Śląska w Radzie Ligi Narodów.

SKŁAD G. ŚLĄSKIEJ KOMISJI LIGI NARODÓW.

Genewa, 2 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Czterej członkowie, którzy wchodzą w skład komisji Ligi Narodów dla przeprowadzenia badań problemu górnośląskiego, są następujący: 1) De Cunha (przedstawiciel Brazylji), 2) Wollinton Koo (przedstawiciel Chin), 3) Quinones de Leon (przedstawiciel Hiszpanji), 4) Hymans (przedstawiciel Belgji).

PEŁNOMOCNICTWA SPRAWOZDAWCÓW.

Paryż, 2 września. (PAT.). Havas. Genewski korespondent „Matina" pisze: Nowomianowani czterej sprawozdawcy sprawy G. Śląska posiadają obszerne pełnomocnictwa; wysłuchają oni opinji mieszkańców G. Śląska; mogą też powołać do współpracy doradców technicznych, mogą opierać się zarówno na zebranych dotychczas dokumentach, jak również na bezpośrednich świadectwach. Natomiast komisja 4-ch nie powoła do współpracy ani rządu niemieckiego, ani rządu polskiego, ponieważ ich opinja jest dostatecznie znana. Komisja nie będzie przesłuchiwała również rzeczoznawców, którzy pracowali ostatnio w Paryżu, ponieważ i ich poglądy zostały już szeroko opublikowane. Czterej sprawozdawcy pragną przedewszystkiem uzyskać szczere świadectwa, pochodzące od ludzi, nie związanych jeszcze przez rozmaite znane deklaracje.

PRZEDSTAWICIELE ENTENTY O WNIOSKU ISHI'EGO.

Genewa, 1 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem powzięto rezolucję, powierzającą przedwstępne badania sprawy G. Śląska przedstawicielom Belgji, Brazylji, Chin i Hiszpanji, trwało zaledwie 25 minut. Przebieg tego posiedzenia, równie jak i pierwszego, nie był opublikowany. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16 min. 15. Po odczytaniu przez prezydenta Ishii'ego wsp. rezolucji, zabrał głos Balfour, który wyraził pogląd, że proponowana przez Ishii'ego metoda jest najlepszą ze wszystkich, gdyż wzbudzi ona w opinji publicznej wszystkich krajów przekonanie, że Rada jest zdecydowana nietylko zbadać jaknajgłębiej sam problem, lecz nadto pragnie ocenić go z całą słusznością i sprawiedliwością, oraz oddalić wszelkie podejrzenia, jakoby punkt widzenia jednego kraju był bardziej brany pod uwagę, niż punkt widzenia innych krajów. Opinja publiczna zrozumie również, że członkowie Rady Ligi pragną nie dopuścić do dalszego trwania nieporozumień, być może naturalnych, lecz godnych pożałowania.

Bourgeois aprobował rezolucję, przedstawioną przez Ishii'ego, oraz opinję, wypowiedzianą przez Balfour'a. Zaznaczył on, że podziela pogląd Balfour'a, iż przyjęta metoda będzie dowodem zdecydowania Rady, aby ocenić problem bezstronnie i z zupełną niezależnością sądu. Fakt, że podjęli się pracy przedwstępnego zbadania problemu górnośląskiego czterej członkowie Rady, którzy nie brali udziału w poprzednich dyskusjach, jest dostateczną gwarancją, że wzmiankowany pogląd jest słuszny. Inni członkowie Rady bezsprzecznie nie pozostaną obojętni dla sprawy, mają jednakże zaufanie do czterech wyznaczonych członków dla zbadania problemu i wierzą, że doprowadzą oni pracę tę do pomyślnych wyników, zresztą inni członkowie Rady będą z nimi pozostawali w nieustannym kontakcie.

Z kolei zabrał głos markiz Imperiali, który, oświadczył również, że zgadza się najzupełniej z propozycją Ishii'ego. Następnie zwrócił się Imperiali ze słowami gorącego podziękowania do przed-

stawicieli Belgji, Brazylji, Chin i Hiszpanji za podjęcie się pracy nad badaniem problemu, którego pomyślne rozwiązanie może mieć olbrzymie znaczenie dla przyszłości Ligi. Na zaproszenie prezydenta wicehrabiego Ishii'ego czterej wyznaczeni członkowie Ligi oświadczyli, że przyjmują powierzoną im funkcję i przyłączyli się do słów Hymansa, który podziękował innym członkom Rady za dowód zaufania, oświadczając, że zarówno on, jak i trzej jego koledzy, będą się starali wypełnić swe obowiązki w duchu sprawiedliwości, aby dojść do rozwiązania problemu, powierzonego Radzie Ligi, co zresztą leży w ogólnych interesach.

Po przemówieniu Hymansa, posiedzenie zamknięto o godz. 16 m. 40.

DOKOŁA DECYZJI RADY LIGI.

Genewa, 2 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Z niezwykłem naprężeniem oczekiwano tu rezultatów 2-go posiedzenia Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska. Zdawano sobie powszechnie sprawę z ważności decyzji co do sposobu postępowania, jaka musi wywrzeć wpływ na końcowe rozwiązanie sprawy przez Radę Ligi Narodów.

Nie wiedziano, jaka rezolucja zapadnie na posiedzeniu Rady. Wprawdzie krążyły wczoraj pogłoski, jakoby istniała propozycja, aby przed przystąpieniem do badań problemu górnośląskiego Rada Ligi wezwała przedstawicieli Polski i Niemiec. Obie te zainteresowane strony, w myśl powyższego projektu, miałyby powziąć pewne przedwstępne konkluzje, któreby mogły z kolei służyć Radzie Ligi za podstawę jej opinji.

Mimo, że pogłoski o propozycji tej, którą przypisywano Hymansowi, zdaje się, nie były pozbawione podstawy — wiedziano już wczoraj, że projekt ten, którego użyteczność oceniano bardzo problematycznie, nie będzie brany pod uwagę. Jakoż, istotnie, został on zaniechany.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów i tym razem tajne, rozpoczęło się o godz. 4 min. 45 pp. Krótki czas jego trwania był dla wszystkich niespodzianką.

Podczas, gdy sekretarjat Ligi rozdawał dziennikarzom przyjętą przez Radę rezolucję oraz sprawozdanie z posiedzenia, markiz Imperialli udzielił przedstawicielom prasy włoskiej wyjaśnień, dotyczących rezolucji.

Imperialli oświadczył między innemi, że nie może być więcej mowy o konflikcie francusko-angielskim, skoro przedstawiciele Francji i Anglji, zasiadający w Radzie Ligi Narodów, przyjęli bez żadnych zastrzeżeń jednomyślną rezolucję, przedstawioną przez Ishii'ego.

W tym samym czasie Bourgeois omawiał rezolucję Rady Ligi Narodów w gronie dziennikarzy francuskich.

Bourgeois zaznaczył między innemi:

„Znaleźliśmy i przyjęliśmy wszyscy doskonałą metodę zbadania sprawy. Metoda ta daje najzupełniejszą gwarancję bezstronności i niezależności. Nie należy przypuszczać, jakoby przez przyjęcie tej metody Rada Ligi Narodów in corpore zrzekała się swej odpowiedzialności. Komisja, złożona z członków Rady, a mianowicie przedstawicieli: Belgji, Brazylji, Chin i Hiszpanji, nie będzie mogła sama powziąć żadnej decyzji, sformułuje jedynie projekt (vœux) który następnie Rada Ligi Narodów będzie mogła ratyfikować lub odrzucić.

Rada Ligi będzie pozostawać w nieustannym kontakcie z wyznaczonymi 4-ma kolegami i w ten sposób w każdej chwili świadoma będzie stanu prac.

Komisja będzie mogła udawać się po wyjaśnienia do każdego, kogo uzna za wskazane zapytać o zdanie w sprawie górnośląskiej. W pracy swej komisja będzie miała najzupełniejszą swobodę działania i będzie mogła wreszcie z całem zaufaniem zwracać się o pomoc do technicznych doradców Ligi Narodów.

Przedstawiciele rządów: polskiego i niemieckiego nie będą powołani do uczestnictwa w dyskusji, jednakże komisja, złożona z 4-ch członków Rady Ligi, będzie mogła zwracać się wprost do przedstawicieli ludności G. Śląska.

Co do tej ostatniej sprawy, mającej wyjątkowe znaczenie, jeden z wpływowych członków sekretarjatu generalnego Ligi Narodów udzielił przedstawicielowi PAT. następujących wyjaśnień:

„Należy podkreślić, że Rada Ligi, pozostawiając najzupełniejszą swobodę komisji w wyborze źródeł, z których czerpać będzie swoje informacje, położyła jednakże nacisk właśnie na sprawę zbadania opinji przedstawicieli mieszkańców Górnego Śląska, co wskazuje na to, że warunek ten nie jest określeniem praw komisji, lecz wyraźną dyrektywą.

Wymieniona osobistość wyraziła pogląd, że chodzi tu o dotarcie do źródła interesów odnośnej ludności, aby w ten sposób przy prowadzeniu badań nie ulegać wpływom, reprezentującym sprzeczne interesy, czy to Berlina, czy Warszawy".

Dotychczas niewiadomo, jakiego komisja użyje sposobu dla wysłuchania zdania przedstawicieli ludności górnośląskiej, do której ma się zwrócić.

OŚWIADCZENIE HYMANSA.

Genewa, 2 września. (E. E.). Hymans oświadczył korespondentowi „Matina", że sprawa G. Śląska nie będzie rozpatrywana w poszczególnych punktach, ale badaną będzie jednolicie i w całości.

PROPOZYCJA PROF. ASKENAZEGO.

Genewa, 2 września. (Od specjalnego korespondenta). (PAT.). Rada Ligi Narodów, której drugie posiedzenie sesji zwyczajnej dzisiaj rano było poświęcone 1) sprawie sporu pomiędzy Albanią a Jugosławią, 2) sprawie organizacji pracy intelektualnej, 3) sprawie stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej i 4) sprawie organizacji hygjeny — zajmie się na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu sprawą proponowanej przez rząd polski poprawki co do ogólnej procedury Rady Ligi (nie w sprawie G. Śląska), mianowicie od samego początku swej działalności Rada Ligi aż dotychczas stosowała procedurę, która przedstawiała dość poważnie niedogodności, polegające na tem, że wszelkie raporty członków Rady, zawierające expose danej poszczególnej kwestji albo też projekty czy rezolucje, nie były komunikowane zawczasu ani członkom Rady, ani stronom zainteresowanym, lecz były im doręczane dopiero na samem posiedzeniu w chwili rozpoczęcia dyskusji. W imieniu rządu polskiego delegat Polski prof. Askenazy zaproponował obecne modyfikacje tej procedury w tym sensie, ażeby kopie wszelkich raportów, składanych Radzie do aprobaty, były doręczane członkom Rady, oraz przedstawicielom stron zainteresowanych przynajmniej na tydzień przed odnośnem posiedzeniem Rady Ligi. Jak widać z powyższego, poprawka polska ma znaczenie ogólne dla wszystkich członków Ligi. Wreszcie nie chodzi bezwzględnie o to, aby przewidziany termin wynosił koniecznie 7 dni, lecz chodzi o zasadę, ażeby dać zainteresowanym osobom choć kilka dni czasu dla zaznajomienia się z odnośnemi raportami lub projektami.

DOKOŁA G. ŚLĄSKA I SPRAWY ŚLĄSKIEJ

— Generał Le Rond wyjechał przez Bordeaux na Górny Śląsk.

— Zapowiedziane na środę demonstracje w Opolu socjal-demokratów i komunistów zostały przez komisję międzysojuszniczą zakazane. W związku z tem wstrzymano na kilka dni zniesienie stanu oblężenia w okręgu przemysłowym.

— Na wiecu niem. partji demokratycznej w Raciborzu uchwalono ogłosić komunikat stwierdzający, że niemiecka partja demokratyczna, opierając się rzekomo na wynikach plebiscytu, żąda pozostawienia całego G. Śląska przy Niemcach, stojąc jednocześnie na stanowisku autonomji zapewnionej G. Śląskowi przez rząd Rzeszy.

— Clemenceau, który przebywa obecnie na Korsyce, w czasie swego przemówienia w ratuszu w Sartene, oświadczył między innemi: Jeżeli zgodziłem się na plebiscyt na Górnym Śląsku, uczyniłem to z tego powodu, że skłoniła mnie ku temu większość sojuszników, powtóre zaś z tego powodu, iż plebiscyt odpowiada zasadzie o prawie narodów do samostanowienia, które pozwoli nam na poparcie słusznych żądań polskiej przyjaciółki Francji.

Francja a sprawa rozbrojenia

Genewa, 2 września. (PAT.). (Havas).— Zapytywany w sprawie francuskiego projektu zmiany postanowień traktatu w przedmiocie rozbrojenia, odpowiedział Bourgeois, że Francja nie może wstąpić na drogę rozbrojenia przed dopełnieniem 2-ch warunków, a mianowicie: 1) rozbrojenia Niemiec i 2) wykonania artykułu traktatu, przewidującego organizację stałego badania stanu uzbrojenia Niemiec i ścisłej nad niem kontroli. Francja niczego nie uczyni i na nic nie da swego zezwolenia w tym kierunku, zanim powyższe dwie konieczności nie staną się rzeczywistością.

Genewa, 2 września. (PAT.). (Havas).— Odbyło się posiedzenie komisji dla wypracowania poprawek w Traktacie o Lidze Narodów. Bourgeois złożył w Komisji aprobowany przez rząd francuski projekt zmiany artykułu 9-go traktatu.

PRZYBYCIE DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Genewa, 2 września. (E. E.). Przybyli do Genewy w celu wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu Ligi Narodów członkowie delegacji francuskiej: marszałek Fayolle i noble maire Jouhaux. Przybył również do Genewy czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Benesz.

Przed rokowaniami polsko-litewskiemi

Genewa, 1 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). W sprawie podjęcia rokowań polsko-litewskich pod przewodnictwem Hymansa nie powzięto dotychczas żadnej decyzji. Askenazy odbył dwie narady z Hymansem i członkami sekretarjatu generalnego Ligi w sprawie problemu litewskiego.

Wbrew poprzednim wiadomościom prezydent delegacji litewskiej Galwanauskas ma przybyć do Genewy dopiero dzisiaj, członkowie zaś delegacji litewskiej Naruszewicz, Miłosz i Sidzikauskas przebywają w Genewie już od kilku dni.

Z Niemiec.

WEWNĘTRZNA SYTUACJA RZESZY.

Gdańsk, 2 września. (PAT.). Według niemieckiej prasy gdańskiej opór rządu bawarskiego przeciw zarządzeniom rządu Rzeszy wywołał nieprzewidziane następstwa. Bawarja stoi na stanowisku, że rząd Rzeszy przed wydaniem swych zarządzeń, dotyczących całego państwa powinien był zapewnić sobie uprzednio zgodę wszystkich konstytucyjnych czynników. Jeżeli Bawarja będzie się wzbraniała wykonać rozporządzeń rządu Rzeszy, wówczas państwo niemieckie stanie wobec dylematu: żyć lub zginąć. Upadek rządu Wirtha wywołałby niemożliwą sytuację, gdyż każdy następca Wirtha znajdzie się w położeniu znacznie trudniejszem, albowiem jeszcze mniej, niż on, będzie miał widoków stworzenia dla siebie większości parlamentarnej. Dyktatura, do której dążą socjaliści, oznaczałaby wojnę domową, a co za tem idzie, rozpadnięcie się państwa. To też wszystko przemawia za koniecznością natychmiastowego zwołania parlamentu Rzeszy celem stwierdzenia, że rząd Wirtha ma za sobą silną większość, na której może się oprzeć.

WAŻNE NARADY W BERLINIE.

Berlin, 2 września. (PAT.). „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że dziś odbędą się u kanclerza Rzeszy ważne narady polityczne, w których wezmą udział prezydent Rzeszy Ebert, prezydent parlamentu, oraz przewodniczący partji rządowych. Konferencja ta będzie miała decydujące znaczenie dla niemieckiej polityki wewnętrznej, a w związku z programem reparacyjnym rządu także dla polityki zagranicznej.

Powstanie na Węgrzech Zachodnich

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU STANU.

Praga, 2 września. P.A.T. (Radio). Powstanie w zachodnich Węgrzech przyjmuje coraz poważniejszy charakter. Powstańcze oddziały węgierskie wkroczyły na terytorjum austrjackie, zostały jednak odrzucone. Według „Prager Presse" w Szoproniu czynione są przygotowania do przewrotu na rzecz Karola; stąd dalsza akcja, która objęła pograniczne terytorjum czesko-słowackie, ma się rozszerzać. Stefan Friedrich miał utworzyć prowizoryczny rząd, któryby przeprowadził głosowanie ludowe o powołaniu b. cesarza Karola na Węgry. W dalszym ciągu planują zamach na rząd Horthy'ego w Budapeszcie. Naczelnik Państwa, Horthy wysłał jednak do zachodnich Węgier oddziały z poleceniem przeszkodzenia akcji Friedricha. Oddziały te zostały wysłane do Szopronia.

ZAPRZECZENIE CZESKIEGO MIN. WOJNY.

Praga, 2 września. P.A.T. (Wied. Biuro Kor.). Ministerjum obrony krajowej oświadcza, że wszelkie pogłoski o wojskowych przygotowaniach i akcji wojskowej czesko-słowackiej w związku z wypadkami w zachodnich Węgrzech są pozbawione podstawy. Obecność Ministra obrony krajowej na terytorjum granicznem ma charakter wyłącznie służbowy, co wynika już z tego, że minister wyjechał tam we czwartek, a więc jeszcze przed wypadkami w zachodnich komitatach węgierskich.

Sprawa irlandzka

PO ROZRUCHACH W BELFAŚCIE.

Londyn, 1 września. (PAT.). Havas. Potwierdzają tu wiadomość, że odpowiedź de Valery, zredagowana nanowo po rozruchach w Belfaście, została przesłana Lloydowi George'owi do Szkocji.

Horsea, 2 września. (PAT.). (Radjo). Gabinet północnej Irlandji odbył wczoraj wieczorem konferencję z prezydentem Belfastu oraz władzami wojskowemi i politycznemi. Postanowiono zawezwać dalsze posiłki wojskowe i przedsięwziąć energiczne kroki, w celu niedopuszczenia do nowych rozruchów. Liczba zabitych podczas rozruchów wynosi 16.

MISJA GEN. SMUTS'A.

Rzym, 2 września. (PAT.). Radjo. Krążą pogłoski, jakoby generał Smuts imieniem dominiów podjął się misji pośredniczenia między Irlandją a Anglją.

SPOTKANIE W INWERNESS.

Horsea, 2 września. (PAT.). Radjo. Dziś przybyli do Inwerness w Szkocji dwaj przedstawiciele sinfeinistów, którzy mają ze sobą odpowiedź Dail Eireanu dla Lloyda George'a. Lloyd George przybędzie dziś do Inwerness.

Z Rosji Sowieckiej

LIKWIDACJA KOMITETU POMOCY.

Moskwa. (E. E.). 30 sierpnia cała prasa sowiecka zamieściła artykuły, uzasadniające likwidację Komitetu Pomocy. 31 sierpnia zwołane zostało plenarne posiedzenie Sowietu Moskiewskiego dla usprawiedliwienia rozpędzenia Komitetu. W loży dyplomatycznej byli obecni przedstawiciele Polski, Turcji i

---

O kulturę muzyczną.

MUZYKA A ZWIĄZKI ZAWODOWE.

(Dokończenie).

Punktem wyjścia musi być pewne minimum programu artystycznego, na jeden miesiąc, jako odpowiednia część programu na cały sezon. Nie wyobrażam sobie, aby program taki można zadowalająco wypełnić, nie dając poszczególnemu słuchaczowi w miesiącu przynajmniej jednego koncertu symfonicznego w połączeniu z jednym kameralnym, lub dwu programowo z sobą powiązanych symfonicznych, lub wreszcie — traktując oddzielnie operę — jednego przedstawienia operowego. Z obliczeń szczegółowych, których powtórzenie wykracza poza ramy ogólnikowego artykułu, wynika, że trzeba i można liczyć na około 16.000 słuchaczy i że, aby obdzielić ich wszystkich odpowiednio, trzebaby w miesiącu urządzić ogółem pięć koncertów symfonicznych w sali, liczącej 2400 miejsc, cztery kameralne w sali Konserwatorjum, liczącej 600 miejsc i cztery przedstawienia operowe, każde po 1600 miejsc (uwzględniam już widownię rozszerzoną). Przyczem koncerty symfoniczne wymagałyby dwóch lub ewentualnie trzech programów odrębnych, wszystkie kameralne wykonywałyby w miesiącu jeden program, czterokrotnie powtórzony, ewentualnie z nieistotnemi zmianami, przedstawienia operowe mogłyby być te same lub [illegible]. Koszt wszystkich tych produkcji muzycznych trzeba przyjąć w obecnej chwili, jak mi się zdaje, na około trzy miljony marek miesięcznie. Odliczywszy udział rządu i miasta (po połowie), w wysokości jednego miljona mk. — otrzymamy kwotę dwóch miljonów, którą musiałyby pokryć Związki. Ponieważ jest ich z górą 50, reprezentowanych w „Międzyzwiązk. Komisji Kult.-Art.", przeto, przyjmując dla uproszczenia i przejrzystości przykładu, że każdy z nich posiada równą ilość członków, każdy z 50-ciu związków musiałby wpłacić miesięcznie do wspólnej kasy po 40.000 mk. na pokrycie kosztów przedsięwzięcia, co, licząc po 1000 członków okrągło na Związek, wyniosłoby na głowę 40 mk.

Okazuje się zatem, że mimo tych zatrważająco wysokich cyfr — cały ciężar tej imponującej akcji podniósłby miesięczną składkę poszczególnego związkowca zaledwie o 40 mk. Jeśli zaś nawet przypuścimy, że koszta te opłacałaby faktycznie tylko jedna trzecia część członków, albowiem tylko trzecia część znalazłaby się chętnych muzyki i ich tylko, wewnątrz organizacji, obciążyłby Związek tą wkładką specjalną, zwiększając ją za to trzykrotnie, — to i tak wyniesie ona dopiero 120 mk. miesięcznie.

Za 120 mk. miesięcznie każdy z uczestniczących w akcji członków związku miałby więc prawo do wstępu na dwa wielkie koncerty symfoniczne, lub jeden symfoniczny i jeden kameralny, lub wreszcie na jedno przedstawienie operowe! Byłoby to niezwykle tanio.

Nawet, jeśli powyższe cyfry jeszcze są za nisko przyjęte, jeśliby je trzeba podwoić ze względu na różne koszta dodatkowe i na wątpliwy udział państwa i samorządu, to i tak kwota 240 mk., nawet w dzisiejszym głodowym budżecie proletarjusza, pracującego fizycznie czy umysłowo, nie stanowiłaby znacznej pozycji, a w zamian dostarczyłaby mu sporą porcję prawdziwej i dobrej rozkoszy estetycznej.

Rzecz jest zupełnie możliwa. Z czego wcale nie wynika, aby zamykać oczy na praktyczne trudności, na które taka impreza musi się natknąć.

Strona jej artystyczna wymaga pozyskania: orkiestry symfonicznej, stałego zespołu kameralnego, chóru mieszanego i solistów; wielkiej sali koncertowej i sali kameralnej; w końcu dysponowania jednym wieczorem operowym raz na tydzień. Wszystkie te czynniki u nas są, byleby chciały współdziałać, to znaczy: byleby zdobyły się na nieco szerszy horyzont, na nieco lepsze rozumienie własnego interesu.

Bodaj jeszcze trudniejszem byłoby stworzenie odpowiedniego, centralnego aparatu organizacyjnego, zwartego i sprawnego, któryby dokonywał rozdziału kosztów i ich ściągania z poszczególnych związków, z drugiej zaś strony rozdziału biletów tak, aby nie było kwasów. Dalsza repartycja, wewnątrz związków, nie powinna nastręczać większych trudności, jakkolwiek i jej zasady musiałyby być z góry ustalone jednolicie dla wszystkich.

Potrzebaby płatnych fachowców do urządzania koncertów. Tutaj, jak sądzę, możnaby, za odpowiedniem wynagrodzeniem, pozyskać współpracę i wykorzystać doświadczenie czynnych na tutejszym gruncie przedsiębiorców, byleby i oni chcieli zrozumieć, że rozpowszechnienie kultury muzycznej bynajmniej nawet z ich prywatnym interesem się nie sprzecza.

Ale rzeczą najpilniejszą, pierwszą przed innemi, byłoby postawienie samej „Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Artyst." na solidnych podstawach organizacyjnych, właściwie: ujęcie w ścisłe i trwałe formy statutowe czy regulaminowe — obowiązków i praw poszczególnych Związków w stosunku do siebie i na zewnątrz, tak, aby wyłoniony przez nie organ był zdolny do działania.

Opracowanie szczegółowego planu artystycznego powinnoby nadal być złożone w ręce doświadczonej „Komisji Muzycznej"; jednakże plan ten musiałby być wykończony, także i co do wykonawców, z góry na cały sezon.

Wszystkie te rzeczy nie są niewykonalne: trzeba tylko chcieć.

Juljusz Roncki.

W pierwszej części tego artykułu, w numerze wczorajszym należy sprostować błąd w kolumnie ostatniej, w. 15 od góry, ma być: „wielkich środków", nie „środowisk". W w. 25 ma być: „należnie", nie „zależne".

handlowej misji angielskiej. Przemawiali Rozenfeld-Kamieniew, Trocki i Unszlicht. Unszlicht atakował rząd polski, podnosząc sprawę Sawinkowa. Podczas rozpraw delegaci robotniczy i czerwono - armiejcy, wypełniający salę, zachowywali się biernie. Na sali panowało znudzenie, jedynie Trocki powitany został oklaskami. Zaznaczyć należy, że ani w prasie, ani na posiedzeniu nie wspominano o aresztowaniu członków Komitetu Pomocy, tylko o likwidacji.

— Ukraiński rząd sowietów zaakceptował politykę gospodarczą Moskwy i postanowił przyłączyć się do niej.

— Próby bezpośredniej wymiany towarów pomiędzy radami robotniczemi a chłopami nie odniosły pożądanego skutku, ponieważ rady robotnicze żądały za produkty przemysłowe większych cen, aniżeli pośrednicy handlowi, wobec czego chłopi zaopatrują się w wytwory przemysłowe u tych ostatnich.

— W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Moskwy 14 urzędników Amerykańskiej Administracji Pomocy.

Sprawy Gdańskie

DECYZJA W SPRAWIE ZARZĄDU WISŁY.

Gdańsk, 2 września. (PAT.). Dzienniki donoszą: Wysoki komisarz Ligi Narodów powziął decyzję w sprawie protestu Rządu Polskiego co do zarządu i kontroli Wisły na obszarze wolnego miasta Gdańska. Wysoki komisarz przychylił się do stanowiska Gdańska i przydzielił zarząd oraz kontrolę Wisły na obszarze wolnego miasta Radzie Portu i Dróg Wodnych.

Wiadomości telegraficzne.

— Powstanie szczepu Moplah w południowych Indjach zostało stłumione. Wojska angielskie otoczyły powstańców i zadały im ciężkie straty.

— Po 2-ch dniach bitwy na wschód od Sakarji, Grecy, po daremnych usiłowaniach przełamania frontu tureckiego, zaczynają się cofać. Turcy czynią przygotowania do ścigania nieprzyjaciela.

— Rada związkowa w Bernie udzieliła ekscesarzowi Karolowi tymczasowego zezwolenia na dalszy pobyt w Szwajcarji, aż do czasu otrzymania odpowiedzi od rządu hiszpańskiego.

— W Gdańsku z okazji rocznicy zwycięstwa prusaków pod Sedanem na wielu domach prywatnych i rządowych wywieszono sztandary byłego cesarstwa niemieckiego.

— Rokowania niemiecko - łotewskie w sprawie zawarcia układu gospodarczego, toczące się w Rydze, zostały zakończone. Niemcy udzielają Łotwie kredytu na kupno towarów. Podpisanie układu nastąpi w Berlinie w dniach najbliższych.

— Rząd czechosłowacki zezwolił, aby 1000 rosyjskich oficerów i żołnierzy armji Wrangla przyjechało na studja uniwersyteckie do Pragi.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Do partyjnych Komitetów Okręgowych Piotrkowa, Radomska, Zagłębia, Częstochowy, Krakowa, Lwowa, Borysławia, Lublina, Łodzi, Kalisza, Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Włocławka, Płocka, Siedlec, Radomia, Skarżyska i Kielc.

Sekretarjat Generalny P. P. S. zawiadamia powyższe Komitety Partyjne, że przyjedzie do Was poeta gruziński, tow. Sergjusz Kumuliszwili (S. Tajtuni) z odczytem na temat „Niebezpieczeństwo bolszewickie", odczyty odbędą się w następującym porządku: — we wrześniu — w Piotrkowie (8), w Radomsku (10), w Zagłębiu Dąbrowskiem (11), Częstochowie (13), Krakowie (15), Lwowie (17), Borysławiu (18, Lublinie (20), Łodzi (25), Kaliszu (27), Poznaniu (29); — w październiku — w Bydgoszczy (1), Toruniu (2), Włocławku (4), Płocku (6), Siedlcach (9), Radomiu (13), Skarżysku (15), Ostrowcu (16), Kielcach (18) i Łomży (23).

Afisze prześlemy. Wszystkie odnośne Komitety partyjne prosimy o należyte zorganizowanie i załatwienie wszelkich formalności prawnych, by odczyt w oznaczonym dniu mógł się bez przeszkód odbyć.

Sekretarjat Generalny.

W dn. 7 i 10 ub. m. odbyły się zgromadzenia partyjne w Gliniku Małjampolskim, Jaśle i Krośnie (Małopolska), na których tow. inż. Nowicki zdawał sprawę z przebiegu XVIII kongresu PPS.

Zainteresowanie przebiegiem obrad kongresu było ogromne. Szereg towarzyszów w dyskusji wykazał zrozumienie powagi chwili, którą przeżywa PPS., zmuszona prowadzić walkę na dwóch frontach. Smutne doświadczenia towarzyszów z ostatnich miesięcy w Krośnie, a szczególnie w Jaśle, gdzie organizacje nasze polityczne i zawodowe zostały mocno nadwyrężone przez celowo destrukcyjną agitację komunistów, zmuszają naszych towarzyszów do wytężonej pracy nad rozbudową organizacji.

W Krośnie w najbliższych tygodniach organizacja polityczna i zawodowa będzie silniejsza, niż była przed ofensywą komunistyczną. Organizacja jasielska, która najbardziej ucierpiała z powodu demagogji postrajkowej komunistów, w najbliższym czasie będzie odbudowana.

Na zgromadzeniach tych została uchwalona następująca rezolucja:

„Zgromadzenie robotnicze, odbyte w dniu 9 sierpnia, po referacie tow. inż. Nowickiego, wyraża swoje zadowolenie z powodu zwycięstwa idei jedności partyjnej, której wyrazicielem stał się XVIII kongres PPS. Zgromadzenie uważa, że różnice w poglądach naszych towarzyszy, które się ujawniły na kongresie, dadzą się pogodzić w jednej wielkiej Polskiej Partji Socjalistycznej, która stanie się przedstawicielką całej klasy robotniczej w Polsce".

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Warszawa - Podmiejska komunikuje, iż z dn. 1 września r. b. Sekretarjat jest czynny w poniedziałki, środy i piątki od 5 — 7 i mieści się w lokalu C. K. W. Warszawa, Warecka 7.

Egzekutywa O. K. R. wzywa tow. Pruszyńskiego Walentego, aby pod skutkami rygoru partyjnego stawił się do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, na posiedzenie Egzekutywy dziś o godz. 5 popoł.

Dzielnica Śródmieście. Dziś o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, w lokalu O.K.R. Al. Jerozolimskie 56.

Kolejowa org. P. P. S. Dziś o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu Kolejowej org. P.P.S. w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 56.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o g 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy, w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 56.

Ruch zawodowy.

Wzrost drożyzny. Komisja dla badania kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli robotników, przemysłowców i Rządu na posiedzeniu w dn. 2 września r. b. stwierdziła wzrost drożyzny w miesiącu sierpniu o 18,27 proc.

Związek Pracowników Miejskich (Al, Jerozolimskie 56). Dziś, t. j. 3 września o godz. 7 p. p. punktualnie w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Sekcji Szpitalnianej. Proszeni są o przybycie tow. tow.: M. Kisiel, Ign. Michałkowski, Książek, Michalak Antoni, Szustak i Birencwajg.

Baczność szoferzy! Dziś o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie wszystkich szoferów państwowych i byłych szoferów armji polskiej. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd Związku Automobilistów (Solec 83).**

Pasek w Uniwersytecie. Aprowizacja Uniwersytetu rozesłała okólnik do instytucji podwładnych Uniwersytetowi, w którym zawiadamia, że należność za deputat żywnościowy za miesiąc lipiec r. b. wynosić będzie 1100 (tysiąc sto) marek. Po sprawdzeniu w Urzędzie Zaopatrywania Urzędników Państwowych, okazało się, iż deputat kosztuje tylko 915 (dziewięćset piętnaście) marek.

Więc Aprowizacja Uniwersytetu Warszawskiego uprawia pasek na swym personelu, zyskując na jednym deputacie 185 marek, co na 700 osobach personelu czyni 129.500 (sto dwadzieścia dziewięć tysięcy pięćset) marek. Jest to wyzysk karygodny.

Pracownicy Klinik Uniwersyteckich.

Zw. Zaw. Pracowników handlowych. Zarząd Związku Pracowników Handlowych zawiadamia pp. Członków, że w środę, dn. 7 września o godz. 7½ wiecz. odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16), staraniem Wydziału Naukowego odczyt, na którym Dr. Hartleb wygłosi referat na temat „Kasy Chorych".

Baczność Kapelusznicy! Dnia 4 września, t. j. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne kwartalne zebranie. Ze względu na ważność zebrania konieczność jest liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Z Sekcji krawców i krawcowych damskich. Ogólne zebranie Sekcji w sprawie podwyżki płac odbędzie się dnia 4 września, t. j. w niedzielę o godz. 11-ej rano.

Z prowincji.

Nowe, Gniew.

(Korespondencja własna).

Ciche miasteczka Pomorskie budzą się w ostatnich czasach. Powstają organizacje zawodowe o charakterze klasowym; szersze sfery ludności coraz krytyczniej i surowiej patrzą na sytuację wytworzoną przez niedołężną i rujnującą dobrobyt obywateli politykę „pseudo-ludowego rządu.

Jedno z tych miasteczek to — Nowe.

Wzrastająca wciąż, nienotowana w tutejszych stosunkach, drożyzna, zdecydowana obojętność organów kierowniczych, by zapobiec złemu — wszystko to potęguje wśród robotników zainteresowanie dla spraw publicznych. Zjazdy i wiece, urządzane przy udziale tow. Sowianki, bawiącej tu na wywczasach, cieszyły się stale ogromnem powodzeniem.

Duszą wszystkiego jest miejscowe Koło P. P. S. i Związek Zaw. Rob. Roln. i Przemysł., na czele których stoi znany i osiadły tu od szeregu lat — tow. Domański. Jednocześnie Bogosejczyźniacy zabawami „ludowemi", chóralnemi śpiewami i innymi wypróbowanymi środkami starają się utorować drogę dla swych zbawczych idei.

Zajdźmy do pobliskiego Gniewa, miasteczka powiatowego, to ujrzymy w całej rozciągłości gorliwość miejscowej policji i próbkę działalności wypróbowanych w „miłości" ojczyzny patrjotów. Krótki obrazek wystarczy.

Na dzień 21 sierpnia wyznaczono Zjazd Zw. Zaw. Rob. Rolnych, oraz, po skończonym Zjeździe, wiec.

Wskutek odmowy burmistrza, postanowiono Zjazd urządzić na terytorjum, nie należącem do kompetencji burmistrza. Pan burmistrz więc wydał zaświadczenie, że miejsce wiecu i zjazdu podlega kompetencji wójta, ale za towarzyszami naszymi, idącymi do wójta po pozwolenie, wysłał 2 policjantów, aby ci nie dopuścili do wydania pozwolenia. Tylko dzięki temu, że towarzysze nasi prędzej dobiegli do celu, uzyskano pozwolenie i wiec i Zjazd więc mogły się odbyć. Charakterystycznem jest, że na pozwoleniu widniało: „Zezwalam „Związkowi Narodowemu..." Panowie ci innych, nie „narodowych" organizacji nie znają...

Wiec odbył się imponująco. Zgromadzona ludność całego powiatu z zainteresowaniem przysłuchiwała się mówcom. Policja jawna i niejawna została na daną godzinę zmobilizowane. Krążyły pogłoski o przygotowaniu kompanji piechoty z granatami ręcznymi. Na wstępie przewodniczący odczytał zebranym, a przypomniał policji art. 108 Konstytucji, o wolności zebrań i zgromadzeń, czem niemało zmartwił policjantów i miejscowe „samorządne" władze komunalne. Mówiono następnie o miejscowych stosunkach, o występnej działalności starosty i burmistrza. Usłyszeliśmy więc, jak pan starosta rozwiązywał Komisję Obywatelską do podziału kart chlebowych, ponieważ karty te wydano istotnie ubogim i potrzebującym, jak pan burmistrz „zwalcza" drożyznę, śrubując cenę miejskiej mąki i jak policja urządza ćwiczenia w mieszkaniach prywatnych i t. p.

Na zakończenie wpłynęły rezolucje, żądające usunięcia burmistrza i starosty, co zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Kroniki policyjne mogą sobie nietylko zanotować, że zgromadzenia gorliwie były obsłużone, ale również, że zebrani nie pozwolili się sprowokować policji i zachowali takt i rozwagę.

Przejezdny.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 2985—2030. Dolary kanadyjskie 2625—2600—2630. Funty szterlingi 11050. Marki niemieckie 35.25—35.35.

Węgiel górnośląski. Według nadesłanych sprawozdań, w pierwszej połowie sierpnia praca w kopalniach górnośląskich odbywała się naogół normalnie. Produkcja węgla była tylko nieznacznie niższą w porównaniu z produkcją kwietniową. Mimo to Polska otrzymała stamtąd tylko 81.750 ton zamiast przyznanego kontyngentu 450.000 ton miesięcznie. Jest to oczywistym dowodem sabotażu ze strony niemieckiej, czemu nie przeciwdziała Komisja międzysojusznicza.

Bezpośrednie radjo do Ameryki. Min. poczt i telegrafów podpisało z instytucją amerykańską „Radio - Corporation" umowę, na której mocy Polska uzyska bezpośrednią komunikację iskrową z Ameryką.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°4, najniższa 5 (onegdaj w Zakopanem 4).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogorszenie się stanu pogody, miejscami (zwłaszcza w Polsce północnej) opady.

Rozporządzenie ministra aprowizacji o dodatkowej aprowizacji robotniczej. „Monitor Polski" z dn. 1 września 1921 r. zamieszcza następujące rozporządzenie ministra aprowizacji z d. 27 lipca 1921 r. o dodatkowej aprowizacji robotniczej (podajemy je w obszernem streszczeniu:

1) Normy dodatkowe wynoszą miesięcznie na pracującego: 8 kg. mąki, 0.6 kg. kaszy i 0.6 kg. cukru. 2) z dodatkowej aprowizacji korzystają wszyscy robotnicy czynnych zakładów przemysłowych wytwórczych, z wyjątkiem a) zakładów, zatrudniających więcej, niż 16 robotników najemnych, o ile zakład posiada motor, a mniej, niż 10 robotników, o ile zakład nie posiada motoru; b) zakładów, których pracownicy otrzymują świadczenia żywnościowe od pracodawców; c) zakładów, które są składową częścią gospodarstw, produkujących ziemiopłody; d) zakładów, wytwarzających przedmioty zbytku, oraz zakładów, handlowych i przewozowych.

Z dodatkowej aprowizacji korzystają pracownicy robotnicy, zatrudnieni przy robotach budowlanych, pracownicy i robotnicy urzędów i instytucji samorządowych, miejskich, powiatowych i gminnych, pracownicy, zatrudnieni przy robotach, wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych, przez czas trwania tych robót.

3) Dodatkową aprowizację otrzymują robotnicy i pracownicy, po wciągnięciu ich do odnośnych rejestrów, na zasadzie uchwały Komisji kwalifikacyjnej.

4) Powiatowa, względnie miejska komisja aprowizacyjna składa się, między innymi, z 2 przedstawicieli robotników, powołanych przez komisję powiatową, względnie miejską, z grona członków zarządów miejscowych zw. zaw. i spółdzielni robotniczych, ze starosty (lub prez. miasta), powiatowego referenta aprowizacyjnego i przedstawicieli Min. Pracy i Min. Przemysłu i Handlu, z 1 lub 2 przemysłowców.

5) Uchwały komisji kwalifikacyjnej zatwierdza Urząd wojewódzki; w Małopolsce — Wydział Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski; w Warszawie — Min. Aprowizacji; w pow. będzińskim — inspektor Min. Aprowizacji.

6) Komisja rozpatruje wszystkie podania na miesiąc następny przed 15 każdego miesiąca.

7) Podstawą do ustalenia ilości osób, uprawnionych do korzystania z dodatkowej aprowizacji, są imienne listy pracowników, poświadczone przez Inspektorat pracy; w urzędach i instytucjach samorządowych — przez urzędy powiatowe, względnie magistraty; na robotach, wykonywanych na zlecenie organów państwowych i samorządowych, przez dane organy samorządowe lub państwowe.

8) Pracownicy otrzymują racje dodatkowej aprowizacji za pośrednictwem współdzielni, a w razie braku takowych, za pośrednictwem składnic miejskich, względnie fabrycznych.

9) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą z dn. 15 lipca 1921 r., a traci moc z dniem 30 września 1921 r.

Tak więc z dniem 1 października ma ustać dodatkowa aprowizacja dla robotników. Wobec panującej drożyzny, robotnik odczuje to bardzo dotkliwie, dlatego też robotnicy powinni z całą stanowczością domagać się utrzymania aprowizacji dodatkowej również po 1 października.

Karty chlebowe. Wydział Zaopatrywania zwraca się do ludności z wezwaniem, aby zachowała wydane w czerwcu karty chlebowe 127-go okresu na wszelki wypadek, gdyby nie wykończono na czas nowych przygotowanych obecnie kart.

Punkty odżywcze PAKPD. W połowie b. m. zostanie zamknięta kuchnia przy ul. Grzybowskiej nr. 43, a dzieci, otrzymujące tam posiłek, będą skierowane do punktów odżywczych na ul. Żytnią i Śliską. Zamiast punktu odżywczego Grochów II, powstaje tam lokalny komitet, który się zajmie potrzebami tamtejszej dzielnicy.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sekretarjat W. W. P. niniejszem komunikuje, iż zapisy na semestr zimowy r. ak. 1921/22 rozpoczynają się dn. 10-go września i trwać będą do dn. 31 października. Początek wykładów dn. 3 października. Wszelkich informacji udziela Sekretarjat w godzinach od 9—3 (w soboty od 9—1).

Kurs dla wojskow. wychowawców fizycznych. Min. Spr. Wojsk. otwiera z dniem 1 października r. b. w Głównej Szkole Wojsk. Gimn. i Sportów (w Poznaniu) kurs 10-miesięczny, celem wykształcenia pedagogów wychowawców fizycznych dla szkół wojskowych. Oficerowie w wieku do lat 35, którzy pragną na kurs ten wstąpić, złożą podanie do Oddziału III Sztabu Generalnego załączając dane o wykształceniu ogólnem i fachowem, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia i sprawności fizycznej, oraz zobowiązanie do odsłużenia w wojsku 3-ch lat. Min. Spr. Wojsk. pozwolił na przyjęcie na kurs hospitantów cywilnych w liczbie 20. Otrzymają oni bezpłatną naukę i zakwaterowanie oraz wyżywienie oficerskie za zapłatą podług cen

ś. † p.

Marja Walerja Nadratowska,

doktór filozofji, inżynier chemji, córka Teofila i Leokadji z Gołembiewskich,

zmarła śmiercią tragiczną porwana przez nurty Wisły d. 25 sierpnia 1921 r. w Chełmnie, przeżywszy lat 30. Po przeprowadzeniu zwłok ukochanej córki i siostry do dolnego kościoła św. Krzyża d. 3 września, w sobotę, o godz. 9-ej rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne, a o godz. 4-ej po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła do grobu rodzinnego na cmentarz powązkowski. Pogrążeni w nieutulonym smutku: rodzice i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych, koleżanki, kolegów, uczennice i uczniów zmarłej dla oddania jej wspólnie ostatniej posługi.

Dr. med. FELDHUSEN

powrócił.

Chor. wener. skórne, moczopłciowe (niemoc). **Wielka 11, (dawniej 71) tel. 152-13.** Do 10 i 4—7.

Józefa Łotocka poszukuje brata swego

Stanisława Łotockiego

niech się zgłosi **Marszałkowska 86 m. 14.**

Piwowar

do dużego browaru i słodowni poszukiwany na wyjazd. Referencje konieczne.

Łuck, Browar Bci Sznajder.

wojskowych. Jest to ważne dla takich organizacji, jak harcerstwo i sokolstwo, gdyż otrzymują one możność przygotowania sobie fachowo wyszkolonych kierowników wychowania fizycznego. Uczniowie kursu wojskowego będą mogli słuchać dodatkowo wykładów uniwersyteckiego studjum wychowania fizycznego i otrzymać tam świadectwo nauczycielskie ogólne.

Przedłużenie Wystawy Napoleońskiej. Wystawa mundurów, broni, obrazów, sztychów, druków, medali, numizmatów i pamiątek z doby Księstwa Warszawskiego w Muzeum Narodowem i Muzeum Wojska przy ul. Podwale 15 dobiega końca i z dn. 1 września miała być zamknięta. Jednakże, wobec wciąż licznego napływu zwiedzających, a zwłaszcza wobec powrotu do szkół młodzieży, termin zamknięcia Wystawy został narazie odroczony.

Wieczór poezji Juljusza Wirskiego. Dnia 5 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonja, Al. Jerozolimskie 56) wieczór poezji Juljusza Wirskiego. Wieczór ten został urządzony staraniem Polskiego Towarzystwa Miłośników Literatury.

(a) **Taksa dorożkarska.** Magistrat zatwierdził projekt nowej podwyżki taksy dorożkarskiej z zachowaniem jednak zasady przestrzeni 4 kilometrowej kursu normalnego, nie zaś 3 klm. Kurs normalny w dzień wynosi 160 mk., w nocy 200; za jazdę od dworców i do dworców: Wschodniego, Gdańskiego, Kowelskiego i Markowskiego opłata wynosi 400 mk., od pozostałych dworców kolejek podjazdowych 300 mk., do dworca Wiedeńskiego kurs zwykły; za jazdę na godzinę w dzień 345 m., w nocy 500 mk.; dla dorożek parokonnych opłata podwyższa się o 50%.

Walka z nadużyciami szoferów. Kilkakrotnie stwierdzono, że szoferzy samochodów prywatnych po otrzymaniu od właściciela zezwolenia na skierowanie maszyny do garażu i udanie się na spoczynek, nie stosują się do tego, lecz wręcz przeciwnie, udają się poza miasto do nocnych restauracji i często całą noc rozwożą gości, a czasami wyjeżdżają do miast prowincjonalnych, biorąc za kurs od 20 do 60 tysięcy mk. Oczywiście wszystko to dzieje się bez wiedzy właścicieli samochodów, gdyż szoferzy starają się zawsze powrócić do garażu w godzinach b. rannych. Jedynie, gdy w drodze nastąpi jakieś uszkodzenie maszyny i szofer wróci do domu późno, wtedy wykryje się nadużycie. Ażeby na przyszłość udaremnić dokonywanie podobnych nadużyć, komisarz działu ruchu kołowego, p. Grzędzica, wydał polecenie, ażeby policjanci pełniący służbę na dawnych rogatkach, zapisywali numery samochodów, wyjeżdżających i wracających do miasta w nocy i nad ranem

(a) **Dla urzędników Magistratu.** Magistrat postanowił wypłacić pracownikom miejskim (urzędnikom) zaliczkę na poczet wynagrodzenia za wrzesień w wysokości poborów, wypłaconych w marcu r. b.; dodatki, przyznane obecnie przez komisję radziecką, będą uregulowane w najbliższym czasie.

Podrożenie pisma. „Gazeta Warszawska“ z dn. 1 b. m. podniosła cenę za egzemplarz z 10 na 20 mk. W tym stosunku podwyższono również i prenumeratę.

Konfiskata. Z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowano nr. 13 z dnia 2 b. m. czasopisma żargonowego p. t. „Der Morgen“ w drukarni „Słowo“ (Przejazd 9a), w administracji przy ul. Mylnej 11a i w mieszkaniu Szaji Sztajnberga przy ul. Pawiej 46.

(a) **Handel odpustowy.** Wobec zgłaszania licznych petentów z miast galicyjskich, zwłaszcza z pogranicza wschodniego, o dopuszczenie handlu w święta podczas odpustów kościelnych, co utarło się wiekową tradycją, Ministerjum Pracy wyjaśniło, że ustawa o czasie pracy nie pozwala na wydanie odrębnych pozwoleń na otwieranie sklepów w niedziele podczas odpustów i władze posiadają prawo zamykania sklepów w niedziele odpustowe.

Konkurs na żetony dla członków Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża. Pragnąc pozyskać dla członków rzeczywistych Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża typ żetonu, któryby w swym pomyśle, wzorze i wykonaniu zaspakajał zarówno wymagania estetyczne, jak i praktyczną stronę technicznego wykonania, przy jednoczesnem uwzględnieniu wymagań, jakie wypływają z idei i celów Towarzystwa, a zarazem kosztów masowej reprodukcji. Zarząd Główny PTCK. ogłasza niniejszem konkurs na najodpowiedniejszy pod każdym z powyższych względów wzór (model) żetonu, zapraszając do współudziału w nim wszystkich polskich pp. artystów, malarzy, rzeźbiarzy, rysowników, grafików, rytowników, jubilerów, grawerów, bronzowników, jak również producentów artykułów odnośnej branży. Warunki konkursu są następujące:

a) Na projekcie (wzorze, modelu) żetonu formatu dowolnego, byle nie przekraczającego w przekroju 15 mm., winny znaleźć miejsce, prócz godła Czerwonego Krzyża, litery PTCK., lub całkowita firma i rok. W wykonaniu winien być uwzględniony sposób praktycznego używania znaczka (przypięcia).

b) Kwalifikują się do uzyskania nagrody — odpowiadające w zupełności wszystkim warunkom konkursu zarówno modele, t. j. projekty, wykończone ręcznie we właściwym materjale i skali, jak i dokładne rysunki, wykonane przez artystę ze wskazaniem materjału, sposobu technicznego wykonania i kalkulacji przy każdym półmiljonie egzemplarzy.

c) Konkurs jest anonimowy, za pomocą godeł i nazwisk, w zapieczętowanych okpertach, dołączonych do projektu, z powtórzeniem godła na projekcie. Projekty winny być nadsyłane do dnia 1 października r. b. pod adresem Sekcji Propagandy Zarządu Głównego PTCK. w Warszawie ul. Zielna 17, hotel Pretorja, pokój nr. 33.

Jury konkursu stanowią pod przewodnictwem prezesa PTCK., trzy osoby z Zarządu i Komitetu Głównego PTCK., 2 zaproszonych przez nie artystów (z nich jeden grawer) i kierownik Sekcji Propagandy Zarządu Głównego.

d) Nagrody stanowią premje pieniężne i żetony członków dożywotnich dla autorów prac nagrodzonych, a mianowicie: I nagroda 10.000 mk. i członkostwo dożywotnie, II—5.000 mk., III i IV— każda członkostwo dożywotnie. Pierwsza nagroda zostanie przyznana za najodpowiedniejszy projekt w modelu wykończonym, druga—za najodpowiedniejszy projekt w rysunku. III i IV za tożsamo, względnie dla firmy lub grawera, który wykona premjowany projekt. Nagrodzone projekty pozostają własnością Zarządu Głównego PTCK. Przy rozstrzyganiu konkursu zastrzega się dowolność zmian w sposobie premjowania, bez uszczuplenia jednak wysokości nagród.

ZABAWY I WYCIECZKI.

Warszawskie Tow. Cyklistów urządza w dn. 4, 8 i 11 września 3-dniowe międzynarodowe wyścigi z udziałem pierwszorzędnych zagranicznych jeźdźców. Udział na wyścigach wezmą: Morin, Raffaitin, Renoux — z Paryża, Tardy — z Brukseli oraz Alli Neffetti, arab. mistrz Medjolanu. W dn. 8 września rozegrane będzie między innemi mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej dla jeźdźców lotnych na dystansie 1-kilometra. Interesująco przedstawiają się wyścigi tandemów, gdyż wezmą w nich udział jeźdźcy: Morin i Raffaitin, z którymi zmierzą się nasze osady z Szymczykiem i Langem na czele.

Wycieczkę statkiem do Młocin urządzają Warszawski Klub Wioślarek wraz z Wojskowym Klubem Wioślarskim w dn. 8 września b. r. Na miejscu tańce. Wyjazd z przystani Warsz. Klubu Wioślarek o godz. 10, powrót o zmroku. Wstęp tylko za zaproszeniami, które w ograniczonej ilości otrzymać można na przystani K.K.W. codziennie od godz. 18—20-ej, zaś na przystani Warsz. Klubu Wioślarek od godz. 18-ej 30 do 20-ej 30.

WYPADKI.

Zamach samobójczy. W domu nr. 48 przy ul. Śliskiej, w mieszkaniu własnem napiła się jakiegoś gryzącego płynu, w celu samobójczym, prostytutka Bera Anglik, którą pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Podstępna kradzież. Do składu skór Mordki Goldfarba przy ul. Franciszkańskiej 27 przyszło 4-ch mężczyzn, którzy zamierzali jakoby kupić większą ilość skór. Gdy Goldfarb był zajęty pokazywaniem skór, wówczas stojący w tyle dwaj przybysze zabrali z szafy 24 skóry, wartości 70.000 mk. oraz z szuflady w ladzie sklepowej 130.000 mk. Następnie „klijenci“, nic nie kupiwszy, wyszli.

Wykrycie kradzieży. Wywiadowcy 22 komisarjatu, Olszewski i Skibowski, natrafili na ślad znacznej kradzieży borów spiralnych, amerykańskich, skradzionych w 1920 r. z państwowej fabryki broni przy ul. Dworskiej 29. Część borów odebrano od paserów: Icka Zawoźnika i Szymona Gutmana. Sprawcy kradzieży nieujęci.

Dozorczyni — złodziejka. W składzie mydła, świec, nafty itp. Wandy Pawłusiewiczowej przy ul. Ordynackiej 15 już od kilku lat zauważono systematyczną kradzież różnych artykułów galanteryjnych i mydlarskich. W tych dniach współwłaściciel sklepu p. Wyrozębski ujął sprawczynię systematycznej kradzieży. Jest to dozorczyni tego domu 67-letnia Agnieszka Staniszewska, w mieszkaniu której znaleziono niektóre towary, pochodzące z kradzieży. S. aresztowano. Jak się okazało, namawiała ona personel sklepu do kradzieży, w czem pomagała ekspedjentka Irena Bynsza. Wartość skradzionych towarów przeszło miljon mk.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Tajfun“.
Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego“.
Teatr Dramatyczny. Dziś premjera sztuki Ducourella „Dwaj malcy“.
Teatr Praski. Dziś „Pomysł panny Franciszki“.

Z Filharmonji. Jutro, o godz. 3 pp. Bronisław Huberman grać będzie cały szereg utworów z towarzyszeniem fortepjanu.

W środę odbędzie się wieczór tańców klasycznych i artystycznych. Program wypełni Iraie Gadescow, artysta opery Metropolitau Operahouse w Nowym Jorku, Grand Theatre des Champs Elysees, oraz opery londyńskiej i rosyjskich. W wieczorze weźmie udział Magda Bauer, stała partnerka Gadescowa, kierowniczka teatru Artystycznego w Monachjum.

Kino „PAN“
Nowy Swiat 40.
Orkiestra W. Z. M. złożona z 32 osób pod batutą kapelmistrzów: Mieczysława Kochanowskiego i A. Wileńskiego.

Otwarcie Sezonu 1921/22 r.

LUCY DORAINE

W 5 aktowej farsie p. t.
Panna Tutti Frutti.

TEATR „QUI PRO QUO“
w podziem. Galerji Luxenburga.
Kierownik literacko-artystyczny Jerzy Boczkowski.

Kasa czynna w gmachu teatru od 12 — 2 pp. i od 5-ej pp.

1) „KSIĄŻE z MANSARDY“ operetka w 2-ch aktach.

2) „Cymes i Cures“ szmonces pióra Nikko Teina.

Dziś otwarcie sezonu.
z udziałem całego zespołu i nowozaangażowanych sił.

99-66

Polsko-Amerykańska „Ulco Reklama“ przeszła drogą kupna z dniem 15 sierpnia w ręce również
Polsko-Amerykańskiej
Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, noszącej nazwę
Polsko-Amerykańska
NOWA REKLAMA
(dawniej „ULCO REKLAMA“)

Usługa dla Szanownych Kupców i Przemysłowców na zawołanie! Pomysły, szkice, oryginalne rysunki i t. p. na każde żądanie! Czyli — przerwy nie będzie żadnej! Przeciwnie — postanowiliśmy dołożyć wszelkich starań i wytężyć energję, by Sz. kupiectwo nasze miało pełną usługę na wzór zagranicznej, znanej nam praktycznie przez 15-cie w Ameryce, kraju POMYSŁU i REKLAMY.

TELEFON po dawnemu **99-66.** Zarząd **DŁUGA 9.**

Fabryka Mydeł Toaletowych, Perfum i Kosmetyków
T-wa „Fornarina“
WARSZAWA
założona w 1888 roku
poleca znane z dobroci swojej:
Mydło wazelinowe Nr. 1002 } specjalność fabryki
Mydło dla pracujących Nr. 300 }
Mydło kwiatowe różnych zapachów.
Wody kolońskie czyste: podwójną, potrójną i poczwórną.
Wody kwiatowe różnych zapachów.
Perfumy do najwykwintniejszych
Végétal i wodę chinową do włosów.
Eliksir i proszek do zębów.
Puder i inne kosmetyki.
Żądać wszędzie.

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 3, telefon 103-58. Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie). Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d. 6507

Portrety Piłsudskiego i Marksa,
artystycznie wykonane, jako drzeworyty, wielkości 50 x 70 cm. przez art. malarza Al. Grąskiewicza, są do nabycia w Księgarni Robotniczej — Wspólna № 17.

Dr. med. DUBROWICZ
Wspólna 52.
Chor. wener. i skóry. (Kosmet.) Do 10 r. i od 5 i pół do 7 i pół pp.

Dr. O. Warcelman
powrócił. Chor. wewn. i nerw. Swietojerska 16, tel. 37-06, od 4—6 pp.

Lek.-Dentysta
J. Wojtkiewicz
powrócił Obożna 11, tel. 407-86.

Dr. F. ROSTKOWSKI
lekarz asystent szpit. św. Łazarza powrócił. Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis (Wasserman). Przeprowadził się Chłodna 26, tel. 99-29. Przyjmuje 2 — 4 i 6—7 i pół.

Okazyjnie
do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Wiadomość: ul. Warecka 7 m. 11.

OGŁOSZENIA DROBNE.

CENY nizkie Wykwintne obuwie damskie i męskie, palta, garnitury, spodnie, jesionki, nieprzemakalne, ubrania robocze. Wielki wybór. Hurt i detal. Maliwa. Złota Nr. 39.

Garnitury męskie od 5 tysięcy, palta, kurtki na wacie, bekiesze, futra, kimono, kożuszki, burki po cenach konkurencyjnych, hurt i detal, własny wyrób. Warszawa. Chmielna 49 m. 5.

Materjały na ubrania, kostjumy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Ciepichałł, S-to-Krzyska 27.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Nici bawełna hurtowo. Centrala Nici, Krucza 24.

Palta jesienne od 5 tys., ubrania robotnicze, kaftany bajowe. Zórawia 25-3. Hurt i detal.

300 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

WEŁNA na swetry i kilimy. Przędzę i bawełnę poleca: I. Władysław Nalewki 11 w podwórzu, telef. 177-20.

Pokoju dwuosobowego poszukuje mężczyzna w starszym wieku z córką. Osobie wynajmuj., która mogłaby się zająć gospodarstwem mogę zapewnić dostatnie utrzymanie. Oferty proszę składać w Administracji „Robotnika“ pod literami S. Z.

Zaginiony Piotr Ługowski wojskowy armji rosyjskiej przed 7-mioma laty nie zgłasza się dotychczas. Ktoby posiadał jakie wiadomości o zaginionym proszony jest o udzielenie informacji Adeli Ługowskiej, Gmina Skórzec i wieś Skórzec powiat Siedlecki.

Dr. S. Dembecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.